KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 18 STYCZNIA 1928 ROKU. Nr. 18.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Bilans Banku Polskiego

ZA PIERWSZĄ DEKADĘ STYCZNIA

Warszawa, 17.1 (AW) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia b. r. wykazuje wzrost zapasu złota o 9 miljonów zł. do sumy 528,8 miljonów zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 4,2 milj. zł. i wynosi 683,6 miljonów zł. Ogólne pokrycie w kruszcu wynosi 1.214,4 milj. zł. i wykazuje wzrost o 5 miljonów zł. Zapas walut służących na pokrycie kruszcowe zmniejszył się o 30.000 zł. i wynosi 207,1 miljonów zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 5,2 miljonów zł. do sumy zł. 450,8 miljonów. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 55,9 milj. zł. do kwoty 947,1 miljonów zł. Pokrycie kruszcowe banknotów wynosi 92,32 proc.

ŻOŁNIERZE LITEWSCY UCIEKAJĄ.

Wilno, 17-1. (AW.) Na odcinku granicznym Niemęcin aresztowano niejakiego Sinarewa za samowolne przekroczenie granicy litewsko-polskiej. W czasie indagacji Sinarew zeznał, iż jest żołnierzem litewskim i że uciekł się do dezercji z powodu prześladowania go przez władze litewskie. Sinarewa oddano do dyspozycji władz wojskowych.

STRAJK DRUKARZY W WILNIE.

Wilno, 17.1 (PAT) Wczoraj wieczorem rozpoczął się strajk zecerów wszystkich drukarń chrześcjańskich. Zecerzy żądają 15 proc. podwyżki płac, podczas, gdy właściciele drukarń godzą się tylko 7 proc. Wskutek strajku nie wyszła większość pism polskich. Rokowania trwają nadal.

ODCZYT BOYA WE FRANCJI.

Paryż, 17.1 (AW) Na zaproszenie towarzystwa Sciences Lettre et Arts wygłosił w Versailles Boy-Żeleński odczyt w obecności 400 słuchaczy. Prelegentowi zgotowano serdeczną owację. Prezydent towarzystwa wręczył Boy-Żeleńskiemu przy wielkim aplausie zgromadzonej publiczności żeton honorowy towarzystwa naukowego.

ZWOLENNICY OPOZYCJI.

Moskwa, 17-1. (AW.) Donoszą tu z Penzy, iż odbył się tam na jednej z fabryk miejscowych, wielki wiec robotniczy, który w sposób ostry wypowiedział się przeciwko zarządzeniom władz w stosunku do opozycjonistów.

WYKRYCIE BANDY SZPIEGOWSKIEJ W BRATISLAWIE.

Bratislawa, 17-1. (AW.) Policja tutejsza wykryła bandę szpiegowską złożoną z kilku żołnierzy oraz jednej robotnicy fabrycznej i służącej. Uprawiali oni szpiegowstwo na rzecz Węgier, zdołali jednak wejść w posiadanie jedynie tylko kilku mało ważnych aktów.

PO RAZ PIERWSZY OD CZASU WOJNY...

Berlin, 17.1 (PAT) „Vossische Zeitung" podkreśla w depeszy z Paryża, że po raz pierwszy od czasu wojny francuski minister spraw zagranicznych będzie dziś gościem ambasadora niemieckiego, który zaprosił ministra Brianda na śniadanie w związku z pobytem b. kanclerza Wirha w Paryżu.

SENSACYJNY PROCES W LONDYNIE.

Londyn, 17-1. (AW.) Dziś rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciwko niemieckiemu studentowi Jerzemu Hanseaowi i Anglikowi Mac Kalinyemu, oskarżonym o szpiegowstwo na rzecz Sowietów. Oskarżeni starali się pozyskać informacje o angielskiej flocie napowietrznej i angielskich wysyłkach broni do państw sąsiadujących z Rosją.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p.

Stanisławowi Malinowskiemu

b. zawiadowcy kop. „Wiktor"

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownej Dyrekcji Sosnowieckiego Towarzystwa, Szanownym Mówcom nad grobem zmarłego za wzniosłe słowa hołdu i uznania, Kolegom Inżynierom, Urzędnikom i Pracownikom kop. „Wiktor" i wszystkich Zakładów Sosnowieckiego Towarzystwa, Delegacjom Straży Pożarnych, Górników, Pracy Polskiej, Stowarzyszeń Społecznych it.p., jak również wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, oraz tym, którzy w czasie choroby Zmarłego otaczali Go troskliwą opieką, pomocą i pieczołowitością, Dr. H. Krogulskiemu za pełną poświęcenia opiekę w czasie długotrwałej choroby Zmarłego — składa z głębi zbolałego serca płynące najserdeczniejsze podziękowanie

Stroskana Rodzina.

PROPOZYCJE LITEWSKIE

W ODPOWIEDZI NA NOTĘ RZĄDU POLSKIEGO.

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) Kurjer dyplomatyczny p. Adam Tarnowski wyjeżdża we środę z Kowna do Rygi. W czwartek rano zapewne powróci do Warszawy. P. Tarnowski w poniedziałek nadesłał szyfrowaną depeszę do M. S. Z. zawierającą sprawozdanie z prowadzonych rozmów z premjerem Waldemarasem. Rząd litewski czyni trudności co do uregulowania ruchu pogranicznego nie chcąc stwarzać pozorów, że akceptuje obecny stan granicy. W dalszym ciągu proponuje stworzenie jakiejś formuły porozumiewawczej w sprawie Wilna, które ułatwiłoby prowadzenie rokowań. Nadto domaga się, aby Polska zajęła zdecydowane stanowisko w sprawie układu suwalskiego, który nie został anulowany. Litwa nie robi trudności w sprawie otwarcia komunikacji telegraficznej i telefonicznej, w sprawie zaś kolejowej godzi się na tranzyt.

Prace nad komercjalizacją kolei.

P. DEWEY OBIECUJE KREDYTY NA INWESTYCJE KOLEJOWE.

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) Prace nad komercjalizacją kolei postępują w szybkim tempie naprzód. Na naczelnego dyrektora zkomercjalizowanej kolei przewidziany jest p. Landsberg, a na prezesa Rady nadzorczej inż. Lewalski z Chrzanowa.

Doradca amerykański p. Devey, który silnie oddziaływuje na Rząd w kierunku komercjalizacji kolei dał do zrozumienia, że w razie przeprowadzenia komercjalizacji, z łatwością będzie można uzyskać kredyty zagraniczne na inwestycje kolejowe.

Rokowania handlowe z Sowietami

NABRAŁY SZYBSZEGO TEMPA.

Warszawa, 17-1. (Tel. wł.) Rokowania o traktat handlowy z Sowietami nabrały szybszego tempa. Sowiecki komisarz do spraw zagranicznych, Cziczerin, okazuje się ostatniemi czasy b. miękkim ze względu na ogólną sytuację polityczną i gospodarczą Rosji. Prawdopodobnie traktat handlowy zawarty zostanie w ciągu miesiąca.

KRWAWA TRAGEDJA

NA POSTERUNKU POLICJI W POHORODCZANACH.

Warszawa, 17-1. (Tel. wł.) We wtorek o godz. 8 rano w Pohorodczanach (woj. Stanisławowskie) miała miejsce krwawa tragedja. Na posterunek policji przyszedł posterunkowy Kolbuszewski ze wsi Żuraki i stanąwszy na baczność przed przodownikiem Przalińskim rzekł:

— Przyszedłem zameldować, że wszystko skończone...

Zanim przodownik zdołał go spytać, co to znaczy, błyskawicznie wyciągnął rewolwer i strzelił do przodownika Przalińskiego, st. post. Sobolewskiego, kładąc ich trupem na miejscu i wreszcie ostatnim strzałem pozbawił sibie życia.

Powodem tragedji było skazanie owego policjanta na 7 dni aresztu za niedbalstwo służbowe

Arystokrata z Jockey klubu

STAŁ NA CZELE HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

Buenos-Aires, 17-1. (AW.) Wykryto tu rozgałęzioną szajkę handlarzy żywym towarem. W aferę zamieszani są znane na terenie Argentyny osobistości, m. in. jeden przemysłowiec, członek „arystokratycznego" Jockey Klubu itd.

Sprawa kandydowania

DUCHOWNYCH KATOLICKICH.

Warszawa, 17-1. (Tel. wł.) W sprawie kandydatur duchowieństwa katolickiego do Sejmu i Senatu istotnie sprawa przedstawia się w ten sposób, że księżom nie wolno kandydować tylko w obrębach, gdzie mieszka ludność katolicka mieszanych narodowości. Poza temi wypadkami niema zakazu. Duchowieństwu wolno kandydować za zgodą władzy przełożonej.

OBRADY MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ.

Berlin, 17.1 (PAT) Dzisiaj o godzinie 10 rano rozpoczęły się w domu związków zawodowych **obrady międzynarodówki zawodowej, w której biorą udział także przedstawiciele zawodowych sekretarjatów międzynarodowych.** Wczoraj zarząd międzynarodówki zawodowej przyjął na swem posiedzeniu sprawozdanie z działalności za drugie półrocze 1927 roku oraz uchwalił program prac na rok 1928. Pozatem rozpatrywał zarząd sprawę prac przygotowawczych dla kongresu, między innemi **reorganizacji międzynarodówki zawodowej,** sprawę przygotowania do najbliższej międzynarodowej konferencji pracy i **sprawę zwalczania wojny i niebezpieczeństw wojennych.**

SZALONE UPAŁY NA... KRYMIE.

Moskwa, 17-1. (AW.) Donoszą tu z Sebastopola, iż na Krymie nastąpiły niebywałe upały w tym okresie czasu. Temperatura osiąga 33 stopni do 40 stopni C.

Stan zdrowia

ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO.

Warszawa, 17-1. (Tel. wł.) Stan zdrowia Nowaczyńskiego nie budzi obaw. Rany w głowie zasklepiły się. Jedynie troską lekarzy jest lewe oko, które wymaga dłuższej kuracji, około 6 tygodni. Silny wstrząs nerwowy, jakiego doznał Nowaczyński wymaga dłuższego czasu zupełnego spokoju chorego.

Echa śląskie.

P. Thomas i minister Sokal na Śląsku

Wczoraj o godzinie 18.04 przybył do Katowic prezes Międzynarodowego biura pracy p. A. Thomas, celem wzięcia udziału w pierwszem zebraniu Komitetu opinjodawczego dla spraw pracy przy górnośląskiej Komisji mieszanej, którego jest prezesem. P. Thomasowi towarzyszy szef sekcji oddziału dyplomatycznego Międzynarodowego biura pracy, p. Pone i sekretarz. Na dworcu powitali gościa: prezydent Komisji mieszanej p. Calonder wraz z sekretarzem d-rem Huberem; imieniem województwa naczelnik wydziału przemysłu i handlu inż. Rudowski i naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej, oraz komisarz pracy p. dr. Hełmski; imieniem generalnego konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu, p. Łebiński, oraz zastępca konsula francuskiego. P. Thomas zamieszkał w Świerklańcu, jako gość prezydenta Calondera.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8-ej przybył do Katowic p. Franciszek Sokal, b. minister pracy i opieki społecznej, mający razem z p. A. Thomasem wziąć udział w pracach pierwszego zebrania Komitetu opinjodawczego dla spraw pracy przy górnośląskiej Komisji mieszanej. Na dworcu powitali p. Ministra naczelnik pracy i opieki społecznej dr. Hełmski imieniem województwa Śląskiego, oraz p. Łebiński imieniem gen. konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu.

PRZEGLĄD PRASY

Kaczki wiedeńskie

O ZAGÓRSKIM.

W ostatnim numerze „Kurjera Wiedeńskiego“ redaktor Lucjan Erdtracht podaje dalszy ciąg swych sensacyjnych „rewelacyj“ w sprawie zaginionego gen. Zagórskiego. Broniąc się przed zarzutem polowania na sensację, p. Erdtracht pisze:

Gen. Zagórski, będąc w posiadaniu paszportu przekroczył granicę Polski i do dnia 2 grudnia przebywał we Francji, a następnie udał się do Włoch. Dziś gen. Zagórski wprawdzie opuścił Europę, lecz nie udał się do Ameryki. Generał Zagórski zaniechał w danych warunkach zamiaru opublikowania pamiętnika, zaś gen. K., który podjął się tej misji, odesłał gen. Zagórskiemu tę część pamiętników, która była podstawą pertraktacji ze mną celem ogłoszenia. Gen. Zagórski stworzył sobie dziś nowe warunki bytu, co dzięki jego nadzwyczajnej przedsiębiorczości i inteligencji nie trudno mu było.

Obecnie nie znam dalszych zamiarów gen. Zagórskiego. Nie pozostaję z nim w żadnej styczności, zresztą jeśli chodzi o bezpośredni kontakt, to nigdy go z nim nie utrzymywałem. Wiem jedno, że gen. Zagórski nie uważa swej roli w Polsce za skończoną. Pragnę dziś sprawę gen. Zagórskiego zakończyć następującem oświadczeniem:

Niechaj jego przyjaciele uzbroją się w cierpliwość, a zobaczą go kiedyś żywego. Przeciwnicy jego zaś niechaj będą zadowoleni, iż niema go w Polsce. Oba obozy niechaj będą zadowolone, że nie stała się żadna zbrodnia.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, p. Erdtracht znany jest z puszczania w świat nieprawdziwych informacyj dla reklamy swoich wydawnictw. To też ostatnie doniesienie „Kurjera Wiedeńskiego“ dowodzi tylko, że sprawa gen. Zagórskiego nie dotąd nie straciła na aktualności.

O „swego“ Prezydenta.

Stronnictwa lewicowe, P. P. S. i „Wyzwolenie“, pomiędzy hasłami wyborczemi zamieściły postulat zmiany Konstytucji w kierunku wprowadzenia wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej za pomocą powszechnego głosowania. P. Mieczysław Niedziałkowski w „Robotniku“ podaje w sposób skromny przyczyny, które skłoniły P. P. S. do wysunięcia tego projektu. Chodzi mianowicie o to, że „system prezydencjalny“ umożliwia klasie robotniczej wpływ na państwo z chwilą, gdy zdobędzie ona „swego“ prezydenta...

Jeżeli w Polsce polityka państwowa nie będzie ulegała wpływom bezpośrednim klasy robotniczej, jeżeli masy pracujące nie będą uważały Rzeczypospolitej za swoje własne „ja“, za siebie samych. za coś, za co one, a nie kto inny, ponoszą odpowiedzialność, — byt państwowy Polski — przy jej położeniu geograficznem — stanie pod znakiem zapytania, pokojowa droga do nowego ustroju zostanie zatarasowana. Oto wszystko.

Jasno tu widać, że „swój“ Prezydent ma być dla naszych socjalistów etapem na drodze pokojowego wprowadzenia w Polsce dyktatury proletarjatu. Gdyby zaś nie udało się „swego“ Prezydenta uzyskać, to — jak stwierdza p. Niedziałkowski — **pokojowa droga** do zmiany ustroju (na socjalistyczny) zostanie zamknięta. Czytelnik łatwo się już sam domyśli, że pozostaje jeszcze droga rewolucyjna... na którą wywrotowcy mogą wkroczyć z groźbą dla bytu państwowego Polski. Tyle jest między wierszami. Strachy na Lachy — ale czy czasem dla państwowego bytu Polski nie byłby bardziej niebezpieczny ów „swój“ Prezydent, rujnujący kraj eksperymentami socjalistycznemi i wysługujący się mniejszościom narodowym, których głosami musiałby być wybrany?

Termidor.

Na temat przeżyć Rosji pod wpływem wypadków dziejowych ostatniego dziesięciolecia, p. l. hr. Zan. snuje w „Rzeczpospolitej“ następujące refleksje:

Rosja przeżywa swój Termidor.

Ci, którzy wraz z Leninem dokonali przewrotu październikowego, a później lat dziesięć knutem i kulą rządzili, ci, którzy stworzyli iluzję trwałości dyktatury proletarjatu — poszli dziś drogą dawnych socjal-rewolucjonistów i esdeków — na Sybir, na pustkowia nadkaspijskie, nad brzegi Oceanu Lodowatego, na katorgę Wysp Sołowieckich.

Znowu pociągnęły w dalekie tajgi tysiące kibitek:

— W zsyłku.

Tak opuszcza Rosję rewolucja październikowa.

W Europie nie słychać jeszcze echa salw karabinowych, rozstrzeliwujących opozycjonistów. Może mury piwnic Butyrskich i lochów Kremlińskich są zbyt grube i masywne?

W każdym razie niedługo już i to posłyszymy.

Historja, bowiem, nie zna rzeczy nowych. Historja się powtarza.

I na gruzach utopji dyktatury proletarjatu wznoszą się fabryki niemieckie, składy towarów amerykańskich, handel, koncesje, drobna burżuazja, NEP. — kapitał powraca do starego domu, skąd stały mieszkaniec Imperjalizm wyeksmitował dziesięcioletnią Rewolucję.

Historja operuje szablonem.

Przykry incydent w kościele

WYWOŁANY NIETAKTEM KSIĘDZA LITEWSKIEGO.

Wilno, 17-1. (AW.) „Słowo“ donosi, iż kościół parafjalny w Gierwatach stał się w bieżą niedzielę terenem **bardzo przykrego incydentu.** W chwili, kiedy miejscowy ksiądz po nabożeństwie rozpoczął kazanie w języku litewskim, tłum modlących się w odpowiedzi na to demonstracyjnie **zaczął śpiewać polskie pieśni.** W rezultacie ksiądz zmuszony był **do przerwania rozpoczętego kazania.** Incydent nastąpił w znacznym stopniu na skutek naprężonych stosunków, które wytworzyły się w parafji Gierwaty, dzięki kilkoletniej agitacji **litaunizacyjnej księdza Jakowanissa.** Parafja Gierwaty liczy stosunkowo bardzo niewielki odsetek Litwinów, wszelka zaś agitacja lituanizacyjna natrafia na jaknajbardziej zdecydowany sprzeciw większości polskiej

Ucieczka dwuch uczniów czeskich

na skradzionym samolocie z Moraw do Sowietów.

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) Wczoraj doniesiono z Pragi (czeskiej), że dwaj uczniowie, wydaleni ze szkoły pilotów w Prośnicy na Morawach, szeregowiec Edward Milka i kapral Marek, napadli w niedzielę rano na posterunek wojskowy, pilnujący hangarów szkolnych, a obezwładniwszy wartownika, wyprowadzili samolot z hangaru i wznieśli się w powietrze, odlatując w kierunku północno-wschodnim.

Dziś natomiast doniesiono z Hrubieszowa, że wczoraj popołudniu na polach wsi Andrzejówka w powiecie Hrubieszowskim wylądował samolot czeski z dwoma uczniami czeskiej szkoły pilotów, którzy zbiegli na skradzionym aparacie.

Lotnicy, po spożyciu posiłku u gospodarza tej wsi Antoniego Bubowskiego oświadczyli, iż muszą udać się d opobliskiego urzędu gminnego w Miętkiem, celem zameldowania się.

Był to jednak z ich strony manewr celem zmylenia pogoni, ponieważ zbiegli pieszo w niewiadomym kierunku, pozostawiając samolot na polach andrzejewskich.

Rozesłano za nimi pogoń, do której zmobilizowano policję ze wszystkich okolicznych gmin.

Jak przypuszczają, lotnicy zamierzali uciec do Rosji sowieckiej i wylądować musieli w Polsce, dlatego że wyczerpał im się 300 klgr. zapas benzyny.

Plotki o pojedynku Mussoliniego

Z ZIĘCIEM KRÓLA WŁOSKIEGO.

Rzym, 17-1. (PAT.) Stefani. Wychodzący w Zagrzebiu „Hrvastki Narodni Glas“ podaje wiadomość **o rzekomym pojedynku Mussoliniego z zięciem króla włoskiego kpt. Calvi Bergolo.**

Powodem pojedynku był podobno fakt, że Mussolini chciał wybić **na nowych monetach dwulirowych pęki rózek liktorskich, na odwrocie zaś monety swoją podobiznę z napisem „Mussolini Dux“.**

Król sprzeciwiał się temu projektowi, **Mussolini nalegał.**

Wreszcie król miał prosić Mussoliniego o porozumienie się w tej sprawie z następcą tronu, który zapytał podobno o radę kapitana Calvi Bergolo..

Ten ostatni **sprzeciwił się zamiarom Mussoliniego,** przyczem miał go obrazić, co doprowadziło do pojedynku, **w którym Mussolini miał odnieść ranę.**

„Giornale d'Italia“ podaje tę wiadomość za pismem zagrzebskiem i podkreślając jej śmieszność, pisze: **Nie będziemy piętnowali tej bardzo głupiej bajki,** wymyślonej i ogłoszonej przez pismo jugosłowiańskie, to znaczy przez pismo kraju, w którym **poczucie odpowiedzialności politycznej winnoby być w tej chwili subtelniejsze, niż kiedykolwiek.**

Nie osądzamy tej sprawy — kończy dziennik — sądzi się bowiem to, co ma chociaż odrobinę sensu i poczucia odpowiedzialności. nawet to, co jest tendencyjne, nie można jednak sądzić tego, czego z powodu **olbrzymiej głupoty** nie można nawet zdefinjować jako krok antyfaszystowski lub antywłoski. Chodzi w tym wypadku o **bestjalską złośliwość, przechodzącą granice wyobraźni.**

W związku z tą samą sprawą „Tribuna“ pisze: Stoimy wobec objawu **prawdziwego stuprocentowego idjotyzmu.**

Jeżeli mówi się o dworze włoskim, należy o nim mówić z szacunkiem i godnością, jedynie **głupota chorwacka może być innego zdania, co nas wcale nie dziwi.**

Co do Mussoliniego ograniczymy się do przypomnienia, że czas jego jest wypełniony nieskończenie bardziej poważnemi zajęciami, niż **podobne małe awantury w stylu czysto bałkańskim.**

Walka z przemytnikami

NA POGRANICZU POLSKO - LITEWSKIEM.

Wilno, 17.1 (AW) Według doniesień z pogranicza na odcinku Filipów powiatu Suwalskiego patrol KOP'a dostrzegł grupę przemytników, usiłujących przekroczyć granicę dla przedostania się na terytorjum Polski.

Na okrzyk „Stój“ — przemytnicy zaczęli uciekać. W trakcie pościgu jeden z przemytników padł martwy, drugi został **ciężko ranny pod strzałami żołnierzy KOP'a.** Reszcie przemytnikó udało się zbiec. Ciężko ranny przemytnik zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala w Rorośli. W trakcie ucieczki przemytników porzucili oni towary, składające się z 15 litrów kropli Hoffmana i 40 litrów **denaturowanego spirytusu.**

Wiadomości ze stolicy.

UZNANIE ZA PRACE KULTURALNO - OŚWIATOWĄ W AMERYCE. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wystosował dnia 7 stycznia 1928 roku pismo następującej treści: „Do Pana Józefa Stemlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. Do rąk moich doszły sprawozdania konsulów polskich w Stanach Zjednoczonych o Pańskiej działalności kulturalno-oświatowej wśród Polaków, zamieszkałych w Ameryce. Sprawozdania te wyrażają pełne uznanie dla Pańskiej pracy i stwierdzają jej bezpartyjny charakter. Zechce Pan przyjąć moje podziękowanie za tak taktowne ujęcie swojej pracy na obcym gruncie. Minister dr. Dobrucki“.

ECHA NAPADU NA NOWACZYNSKIEGO. Zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich na ostatniem swem posiedzeniu (pierwszem po ferjach świątecznych) postanowił przesłać pod adresem p. Adolfa Nowaczyńskiego pismo treści następującej: „Na ostatniem swem posiedzeniu zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich postanowił, potępiając zbrodniczy zamach na znakomitego pisarza polskiego, wyrazić Panu najgłębsze współczucie w niepłonnej nadziei, iż sprawcy haniebnej napaści będą niebawem wykryci i ulegną przykładnej karze“. W imieniu zarządu: L. Staff.

TAJEMNICA GLINIANEK ODKRYTA. W ubraniu trupa wydobytego z pod powłoki lodowej w gliniankach na Ochocie znaleziono dokumenty, opiewające na Antoniego Jasińczuka. Po sprawdzeniu okazało się, że pod tym adresem mieszkał rzeczywiście Jasińczuk, robotnik fabryczny, ostatnio bez pracy, lecz od listopada wszelki ślad po nim zaginął. Gdy do prosektorjum sprowadzono żonę zaginionego, rozpoznała ona zwłoki męża. Co do okoliczności śmierci nieszczęśliwego, stwierdzono, że padł on ofiarą wypadku, do czego przyczynił się również nałóg pijaństwa. Niosąc po pijanemu jakiś sprzęt, nad brzegiem glinianek poślizgnął się on i wpadł do wody. Mimo ratunku nietylko nie zdołano go ocalić, lecz nawet nie odnaleziono wówczas zwłok.

UCIECZKA SZEŚCIU WIĘŹNIÓW. W poniedziałek między 5 — 6 wieczorem z więzienia przy ulicy Długiej w Warszawie udało się zbiec 6 aresztantom, którzy odsiadywali kilkuletnie kary za zbrodnie. Uciekli oni w ubiorach więziennych. Narazie nie zdołano ustalić czy ucieczka była planowana. Zbiegli należą do znanych kryminalistów. Są to: Bazyli Kudraszew, Stefan Matuszewski, Jan Plad, Józef Podgórski, Aleksander Turek i Józef Filicki. Ustalono, że aresztanci otworzyli drzwi celi podrobionym kluczem, poczem wydostali się na strych, a stamtąd przez dymnik na dach. Tam zrobili sobie linę z ręczników, kalesonów i koszul, opuścili się na ziemię i zbiegli.

ILU LUDZI ZMARŁO W WARSZAWIE W R. 1927? Według danych statystycznych jakie zamieszcza „Kurjer Warszawski“ zmarło w Warszawie w roku 1927 razem 17.020 osób. Z liczby tej — pochowanych zostało na cmentarzach katolickich 10.200, na ewang.-augsburskim 302 osoby, na cmentarzu kalwińskim 45 osoby, na prawosławnym 75 osób, na marjawickim (mankietników) pochowano 7. Na dwuch cmentarzach żydowskich pochowano razem 4.620 zmarłych żydów.

PROCES KOMUNISTYCZNY W TURCJI.

Konstantynopol, 17.1 (PAT) Rozpoczął się tu proces 57 osób, oskarżonych o należenie do spisku komunistycznego.

Ostrożnie z naśladownictwem!

Pięcioletnie doświadczenie z obecnym ustrojem Rzplitej przekonało ogromną większość społeczeństwa, że nie odpowiada on naszemu uświadomieniu politycznemu i społecznemu, nie odpowiada temperamentowi ludności, stwarzając szerokie pole do wybujałej demagogji. Ściśle skopjowanie konstytucji francuskiej i zastosowanie do Polski, okazało się w praktyce niezbyt fortunnem. Zadowoleni są jedynie socjaliści, przyczem zadowolenie to nie powinno wywoływać u nikogo zdziwienia, kto zna starą zasadę socjalistyczną: im gorzej, tem lepiej.

Kwestja naprawy ustroju Rzplitej drogą zmiany ordynacji wyborczej, aby ulepszyć działanie parlamentu oraz drogą wzmocnienia władzy Prezydenta, omawiana była obszernie w poprzednim Sejmie, nie dała jednak żadnego pozytywnego wyniku. Dziś, gdy nadszedł moment wyborów, zagadnienie zmiany Konstytucji zyskało na swej aktualności, a co ważniejsza, obok poprzednich projektów zmiany Konstytucji (grup umiarkowanych, narodowych i monarchistów) pojawiła się nowa koncepcja, lansująca t. zw. ustrój „prezydencjalny".

Możnaby powiedzieć, że o ile przed sześcioma laty wśród twórców naszej Konstytucji panowała „moda francuska", obecnie zdobywa w pewnych kołach popularność „moda amerykańska". Forsuje się zatem ideę wyboru Prezydenta Rzplitej przez powszechne głosowanie (tak jak w Niemczech) i udzielenie mu takich praw i przywilejów, jak w St. Zjednoczonych, to znaczy, że Prezydent tworzyłby Rząd odpowiedzialny wyłącznie przed nim, a nie przed parlamentem. Tego rodzaju system miałby zapewnić trwałość rządów na dłuższy okres czasu (siedmioletni) i uchronić od niebezpieczeństw dla życia państwowego sejmowładztwa.

Zapewne, każda koncepcja zmiany Konstytucji, snuta w dociekaniach teoretycznych na tle systemu rządów w ubiegłym okresie pięcioletnim, może posiadać urok rzeczywiście czegoś lepszego. A w dodatku, jeżeli na poparcie jakiegoś pomysłu cytuje się przykłady z państw zachodnich, jak: Włochy, Francja, Anglja, St. Zjednoczone itd. Błąd we wszelkich rozumowaniach, snutych na tem tle, tkwi w przeoczeniu zgoła odrębnych warunków życia społecznego i politycznego poszczególnych narodów, różniących się znacznie poziomem kultury, cywilizacji i charakterem narodowym. Tego rodzaju błąd popełniony został przy tworzeniu obecnej Konstytucji, a sądzić można, że taki sam błąd chcą popełnić ci, którzy opowiadają się bez zastrzeżeń za wyborem Prezydenta Rzplitej drogą powszechnego głosowania.

Powszechne głosowanie na Prezydenta Rzplitej byłoby powtórzeniem dawnych zjazdów elekcyjnych szlacheckich z tem pogorszeniem, że brałyby obecnie udział nietylko żywioły czysto polskie, ale i 30 proc. mniejszości narodowych, zamieszkujących terytorjum Rzplitej. 30 proc. mieszkańców pod wpływem czynników zakordonowych, nieprzychylnie nastrojonych dla państwowości polskiej, w połączeniu z ugrupowaniami więcej i mniej skrajnie lewicowych zapatrywań, wybierałaby Prezydenta, który rządziłby Polską. Możnaby być pewnym, że lewica polska rychło osiągnęłaby porozumienie z mniejszościami, czego dowodem zupełnie jasne deklarowanie się P. P. S. na platformie mniejszości narodowych.

Koncepcja wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej drogą powszechnego głosowania przypada do smaku również i monarchistom. Monarchiści sądzą, że w ten sposób zbliżą się do... króla, że później nietrudno będzie zamienić tytuł „prezydenta" na „króla".

Zmiana Konstytucji w Polsce, w sensie wzmocnienia władzy, podniesienia poziomu parlamentu oraz skoordynowania prac władzy wykonawczej z ustawodawczą, jest konieczna. Jednak zmiana ta musi się odbyć nie pod wpływem „mody" francuskiej, włoskiej, czy amerykańskiej, a wyłącznie pod wpływem konieczności narodowych. Naród polski, jego dobrobyt, rozwój, charakter — oto jedyne kryterjum w rozstrząsaniu zagadnienia ustrojowego państwa polskiego. Stosowanie obcych szablonów postawi nas po pewnym okresie w przededniu nowych zmian, nowych eksperymentów. A wszelkie eksperymenty drogo, zbyt drogo kosztują.

S. A.

Pierwszy król który odwiedzi Sowiety.

NIEZWYKŁA OSOBISTOŚĆ KRÓLA AFGANISTANU.

Aman Ullah, król Afganistanu, wyruszył dnia 7 bm. z Egiptu z zamiarem zwiedzenia Włoch, Paryża, Londynu, Brukseli, Berlina i **Warszawy**, skąd uda się do Moskwy, gdzie **rząd republik sowieckich po raz pierwszy przyjmować będzie ukoronowaną głowę.** O niezwykłej osobistości króla pisze londyński „Daily Mail", którego korespondent towarzyszy monarsze w podróży.

Aman Ullah wykazał się już wobec licznych trudności człowiekiem rzutkim, śmiałym i energicznym. Zamierza uczynić dla Afganistanu to, czego grupa odważnych mężów stanu uczyniła dla Japonji 60 lat temu: pragnie **zastosować w swym kraju to, co najlepsze tkwi w cywilizacji zachodniej.** Otworzył państwo dla cudzoziemców, buduje drogi samochodowe, reorganizuje wojsko i policję, stwarza liczne szkoły nawet żeńskie, wbrew opozycji kleru, pragnącego utrzymać kobiety w przysłowiowem nieuctwie kobiet muzułmańskich itd. W tem wszystkiem i w innych jeszcze rzeczach posługuje się nadzwyczajnemi osobistemi wpływami.

Pod wielu względami, pisze dziennikarz angielski, król Aman Ullah (imię jego znaczy Pokój Boży) podobny jest do Harun El Raszyda, księcia z tysiąc i jednej nocy, który się przebierał,aby wszędzie dotrzeć podsłuchać, wykryć i ukarać przestępstwa. Przebiera się również i król Afganistanu? Nikt tego powiedzieć nie może, choć w Afganistanie tak powszechnie sądzą. Pewien jest, że o wszystkiem chce wiedzieć i pod wielu względami przypomina drugą jeszcze osobistość: Mussoliniego. Istnieją pomiędzy nimi pewne podobieństwa: ta sama niezmęczona energja, ta sama nienawiść dla zepsutej biurokracji, te same wymagania dotyczące bezwzględnej uczciwości w życiu publicznem i prywatnem, ta sama pogarda dla przysłowiowych trudności oficjalnych, to samo pragnienie rozszerzenia sił przemysłowych, handlowych i rolniczych kraju, to samo przekonanie, iż każdy powinien przyczynić się dla dobra ogółu, ta sama polityka natychmiastowego nagradzania zasłużonych, lecz i karania winnych. Pod względem rasy, religji i kultury, są to dwa odrębne światy, a jednak gdy się niebawem spotkają w Rzymie, ciekawe będą ich zgodne zapatrywania...

Król Aman Ullah jest człowiekiem o wielokrotnych zdolnościach, tak samo jak Mussolini. Jest matematykiem pierwszej klasy: i dowiódł tego, przeprowadzając osobiście reformę w bilansie państwa, dzięki której prace nad bilansem trwają obecnie 2 tygodnie zamiast 4 miesięcy. Osobiście uczestniczył w ułożeniu nowego kodeksu karnego, jest „de facto" redaktorem jedynej gazety drukowanej w Cabul, jest kompetentny w każdej dziedzinie przemysłu i handlu: wybudował całą nową dzielnicę w stolicy, prowadzi hotel dla turystów, zna się na mineralogji, posiada szerokie znajomości o kulturze i obyczajach zachodnich, zdobyte czytaniem, rozmowami i oglądaniem fotografij i obrazów. A patrzy na świat własnemi oczyma.

Gubernatorzy drżą, gdy się wybiera w podróż po kraju, zaglądając do najdalszych miejscowości, nieustraszony brakiem dróg, zimnem lub gorączką, przyjmując wszelkiego rodzaju osoby, dopytywując się osobiście i pilnie słuchając skarg i zażaleń, pomagając biednym, karząc niepełniących obowiązki. Podróżuje zawsze ze świtą techników, którymi się posługuje do przeprowadzenia natychmiastowej rewizji administracji.

Horoskopy wyborów parlamentarnych we Francji.

ZWYCIĘŻY LEWICA, RZĄDZIĆ BĘDZIE PRAWICA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w styczniu 1928 r.

Pan Albert Thibaudet jest krytykiem literackim, badaczem historji nowożytnej i profesorem uniwersytetu w Genewie. Cóż więc dziwnego, że, gdy porusza najważniejsze zagadnienia polityki dzisiejszej, czyni to nietylko con amore, ale i z wyjątkową znajomością rzeczy, przeprowadza analizę z rzadko sumienną przenikliwością tak, że nawet wnioski jego ostateczne i przewidywania na przyszłość zazwyczaj sprawdzają się w sposób... irytująco dokładny!

Mam tu na myśli wydane uprzednio dzieło: „Les Princes Lorrains" — krytyczny rzut oka na politykę Poincarego, której konsekwencje, nazewnątrz i nawewnątrz, autor doskonale scharakteryzował już zgóry. Dziś zaś daje on — że się tak wyrażę — odwrotną stronę francuskiego medalu politycznego, zastanawiając się nad psychologją tych, którzy dzierżyli władzę z ramienia t. zw. „Kartelu lewicowego", tworząc „La Republique des Professeurs" *) — w odróżnieniu od poprzedniej „La Republique des Avocats".

Należy sięgnąć pamięcią daleko wstecz, aż do słynnej niegdyś sprawy Dreyfusa, jeśli chce się jasno uświadomić sobie genezę tryumfów zawodowej inteligencji profesorskiej na arenie francuskiego życia politycznego. Należy starannie wniknąć w istotę głębokiego, rewolucyjnego niemal przewrotu, wywołanego oddzieleniem Kościoła od Państwa, a czyniącego gimnazjalnego profesora persona grata prowincjonalnego środowiska umysłowego, wysuwającego przeto go też i na pierwszy plan we wszystkich walkach oraz... intrygach międzypartyjnych. Lecz winno się również zbadać objektywnie, czy i jakie dane rzeczowe posiadali ci świeżo kreowani leaderzy wielkich stronnictw, by móc zamieniać prawie z dnia na dzień katedrę szkolną na trybunę parlamentarną, a nieraz pracownię uczonego na gabinet ministra.

Jest to pytanie tembardziej doniosłe, że prof. Thibaudet dowodzi argumentami niezwykle przekonywującymi, iż o fizjonomji rozwoju intelektualnego decyduje wprawdzie i w dobie obecnej jeszcze Paryż, ale zabarwienie polityczne całemu krajowi w pierwszej mierze, jeśli nie wyłącznie, nadaje prowincja francuska, a przedewszystkiem Lyon. Jest to dogmat nader skrupulatnie brany pod uwagę zawsze przez każdego wytrawnego parlamentarzystę tutejszego, niedostatecznie natomiast uwzględniany w horoskopach teoretyków - publicystów, zwłaszcza zagranicznych — stąd częste niespodzianki w okresie wyborczym, które wszakże dla wtajemniczonych niespodziankami wcale być nie mogą!

„Prawicowe hasła wyznaje się wówczas, gdy bierze się pod uwagę to, co samemu się posiada, lewicowe zaś — gdy myśli się o tem, co posiadają... inni. Krytyka więc, jako taka, stale bywa lewicowa". Wychodząc z takiego intencyjnie uproszczonego założenia ogólnego i chcąc zupełnie poglądowo zobrazować teraźniejszą sytuację, oraz właściwe podłoże faktycznych antagonizmów, utożsamia autor „Blok narodowy" z producentem, „Kartel lewicowy" zaś z konsumentem. I wówczas, wyłania się też odrazu, w całem swojem kapitalnem znaczeniu społeczno - państwowem, „zagadnienie repartycji": kto ma nadmiar, a kto cierpi na niedostatek ilościowy i jakościowy... Bez wahania stwierdza prof. Thibaudet, że Herriot, profesor literatury, Painleve, matematyczna powaga naukowa, Blum nawet, doktór in partibus Parisiorum, że ci duchowi ojcowie Kartelu i jego kierownicy mają istotne prawo uważać się za reprezentantów „przeciętnego Francuza średniej klasy", który, w znakomitej swojej większości, jest nasamprzód konsumentem. Znaczy — logicznie rozumując, przyszłe wybory dadzą im ponowne zwycięstwo, pozostawiając ster władzy i nadal w ich rękach?

Tak, według wszelkiego prawdopodobieństwa się stanie, lecz właśnie owe, zgóry już przewidywane tryumfy nie zdają się radować prof. Thibaudeta, który bynajmniej nie ukrywa się z tem, że, o ile pragnie szczerze widzieć swoich kolegów w łonie rządu, to tyle przeciwny jest zajęciu przez nich naczelnych stanowisk. Skąd ten brak zaufania? Czem go uzasadnić? Autor — sam, z zawodu, pedagog — kładzie silny nacisk na fatalne konsekwencje t. zw. „deformation professionnelle" powodującej osłabienie pierwiastków twórczych i rozwijającej ciasny dogmatyzm partyjny. „W polityce, tak samo jak i w literaturze, profesorowie kroczą raczej po cudzych śladach, aniżeli torują drogę innym". „Mąż stanu nie powinien wiązać się z żadną partją, by móc z tem większą łatwością posługiwać się, w miarę konieczności państwowych, każdą z nich". I dlatego przewiduje prof. Thibaudet, że pośrednim wynikiem kampanji wyborczej i zwycięstwa radykałów będzie ministerstwo „Herriot III, które popełniwszy nieuniknione błędy i wprowadziwszy ponownie zamęt w kraju, zostanie zastąpione przez ministerstwo Poincare VI, lub Briand XIV, zdolne — polepszyć — w każdym razie, prowizorycznie, — sytuację polityczną zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Bo takie są konieczności i falowania partyjnego życia państwowego".

Z. Kl.

*) **Albert Thibaudet: „La Republique des professeurs". Wyd.: B. Grasset, Paris.**

Przed sprowadzeniem

ZWŁOK GEN. BEMA

W Tarnowie odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu z udziałem przedstawicieli delegacji warszawskiej i przedstawiciela rodziny majora Bema de Cosban. Akcja komitetu weszła w stadjum realizacji. Obchody ku czci Bohatera w rocznicę jego śmierci w dniu 10 grudnia odbyły się w całym kraju, **zorganizowanych zostało przeszło 70 komitetów lokalnych.** Wszystkie prawie nakłady wydawnictw komitetu zostały wyczerpane i obecnie komitet przystąpił do ich powtórzenia.

Z wiosną b. r. min poczt i telegr. wyda **znaczki pocztowe z podobizną gen. Bema,** projektu art. malarza mjr. Felsztyńskiego.

Za pośrednictwem delegacji warszawskiej uzyskał komitet bronz armatni na łańcuchy, które mają okalać mauzoleum bohatera. W myśl projektu rekt. Szyszko-Bohusza mauzoleum stanie w Tarnowie **na wysepce stawu w ogrodzie strzeleckim,** w miejscu pełnem nastroju i ciszy, a odpowiednio dostosowana do tego aleja otwierać będzie perspektywę na monumentalną budowlę. **Budowa mauzoleum rozpocznie się w najbliższych dniach.**

Komitet postanowił przez aklamację zaprosić na członków honorowych generała zbrojmistrza bar. Balasa, prezesa węgierskiego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema w Budapeszcie, oraz posła polskiego Michałowskiego w Budapeszcie.

Komitet ustalił w zarysie program uroczystości, uwzględniając także **zatrzymanie przewożonych zwłok w Krakowie,** gdzie odbędzie się osobna uroczystość.



Teatr Polski w Katowicach.

„RUSAŁKA" BAŚŃ LIRYCZNA W 3-CH AKTACH.

Muzyka Ant. Dworzaka. Słowa Jar. Kwapila. Polskie tłom. Milana Zuny. Reżyserował: J. Stępniowski. Dyrygował: kier. op. Milan Zuna.

Świtezianka, Meluzyna, Undine czy Rusałka — wszystko to jedna i ta sama legenda. Dziecię rozbujałego romantyzmu.

Nieziemska, bezcielesna zjawa tęskni za uczuciem człowieka. Lecz zawodzi się niebawem. Wraca w swój byt pierwotny i gubi przyczynę swego zawodu.

Wspólna myśl prześwieca przez wszystkie odmiany legendy o „Świteziance": Rozdźwięk w duszy człowieka: tęskni ona za czemś nieziemskiem. Ściga zawrotnem swem marzeniem niebiańskie zjawy. Lecz kiedy tęsknoty jego się spełnią — czuje pustkę. Wtedy odzywa się druga, przytłumiona władza: namiętność i krew — wiano, którem ziemia obdarzyła duszę ludzką.

Owa walka między niebieską spuścizną, a ziemskiemi instynktami duszy ludzkiej jest osnową akcji „Rusałki".

Cała uwaga słuchacza skupia się na charakterze królewicza, który w swym idealiźmie, jest istotą zawieszoną jakoby między niebem a ziemią. Niewiadomo, gdzie jest właściwie jego ojczyzna.?

Osnowa na operę wielce dziwna. Mało akcji, mało charakterystycznych sytuacyj, mało napięć dramatycznych, mało efektów teatralnych. Zato pełnia liryzmu fantastyki i niezwykłości, nagradza wszystko, czego poetycznemu podłożu akcji niedostaje.

Romantyzm czystej wody wyciska swe charakterystyczne znamię na każdem słowie „Rusałki".

Akcja rozgrywa się w większej części wśród duchów: nimfy, karły, gnomy, duchy wodne i leśne, czarownice, topielce — to bohaterzy i statyści „Rusałki".

Pyszną scenerję tworzył ten cały świat czarów i dziwów (I i III akt). Już sama nierealistycznie ujęta dekoracja pomysłu p. Hieronima Zwolińskiego zestraja się z romantycznym duchem „Rusałki" i wywiera silne wrażenie i przenosi wyobraźnię widza w światy fantazji i baśni.

A kiedy scena ożywi się nimfami w powiewnych szatach, karlami brodatymi, i t. p., kiedy akordy muzyki utorują sobie drogę do serca słuchacza, błękitno blade światło księżyca obleje wszystko swym blaskiem — iluzja staje się zupełna.

Patrzymy wtedy na oświetlone okna zameczyska, co się dumnie na wyniosłej górze wznosi — i zdaje nam się, że to jakiś odległy świat, gdzie ludzie się ścierają w swych namiętnościach i egoiźmie.

I akt „Rusałki" który nas przenosi tak nieprzeparcie w świat duchów i czarów jest przepięknym obrazem symfoniczno-scenicznym. Muzyka gnomów, tańce karłów i czarownic, śpiewy nimf — wszystko, co nastręczało od wiek wieków kompozytorom natchnień twórczych — skojarzył Dworzak w przepyszną mozaikę nieziemskich barw.

Akcji w tym akcie niema zupełnie, ale jest tyle poezji, czarów i uroku nieziemskiego, że niema sposobności myśleć o akcji, — wydarzeniach. o tempie zdarzeń. Dlatego właśnie „Rusałka" nie jest opera, ale pociągającą baśnią, cudownym obrazkiem symfoniczno-widowiskowem.

II akt przenosi nas na zameczysko królewicza. I tu panuje niezwykłość i nastrój bajki. Poznajemy ten blask i przepych życia ludzkiego, którym duchy leśne i wodne tak pogardzają i widzimy materjalną kulturę.

Wykonanie „Rusałki" na naszej scenie jest nadzwyczajne. Zwłaszcza, co do muzycznej strony wprawia nieomal w osłupienie.

Pietyzm dyr. Zuny wykrzesywa z naszej orkiestry nadspodziewane wartości.

Tytułową rolę śpiewa pięknie p. Kochańska. Znakomitą postać czarownicy daje p. Jadwiga Chodakowska. Kuchcika gra pysznie p. Zunowa.

Księżnę śpiewa p. Sługocka.

Rolę królewicza wykonał znakomicie p. J. Stępniowski, Gajowego p. Kopciuszewski. Wodnikiem był p. Martini.

Balety cudowne. Zwłaszcza w II akcję radują pięknym wyglądem i kulturalnem przeprowadzeniem.

F. Sachse.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Środa	Dziś Katedry św.
	Jutro Henryka B.
	Wsch. słońca 7 m 33.
	Zach. „ 16 m. 2

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Czarny pirat".
Kino „Sfinks" — „Miłostki".

× GODZINY URZĘDOWE NA POCZCIE. Na zasadzie zarządzenia Minister stwa poczt i telegrafów (Dz. Urz. nr. 1 ex 1928 r.) godziny urzędowe w pocztowej służbie zewnętrznej dla publiczności w niedzielę i dni świąteczne trwają od godz. 9 do 11 tylko dla sprzedaży znaczków pocztowych i druków płatnych, przyjmowania zwykłych i poleconych przesyłek listowych, oraz wydawania gazet, przesyłek pośpiesznych i paczek z żywemi zwierzętami. W święta Nowego Roku, pierwszego dnia Wielkiej Nocy, Trzeciego Maja, pierwszego dnia Zesłania Ducha Świętego, Bożego Ciała i pierwszego dnia Bożego Narodzenia zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają w zupełności. Przy zbiegu niedzieli i świąt obowiązuje w drugim ewentualnie i w trzecim dniu świątecznym normalna służba zewnętrzna od godz. 9 do 11, oraz jednorazowe doręczanie wszstkich przesyłek pocztowych.

× ODZNACZENIA. „Monitor Polski" donosi, że p. Czesław Jankowski, b. prezydent Sosnowca, a następnie dyrektor oddziału Banku przemysłowego, obecnie mieszkający w Warszawie, został odznaczony złotym krzyżem zasługi za pracę na polu społecznem i samorządowem.

Ten sam numer „Monitora Polskiego" komunikuje, że znany w Zagłębiu przemysłowiec p. Andrzej Woźniak, współwłaściciel odlewni stali i warsztatów mechanicznych w Sosnowcu, został odznaczony również złotym krzyżem zasługi za pracę przy organizowaniu obrony państwa.

× 40.000 ZŁ. DLA BEZROBOTNYCH ZAGŁĘBIA. Na państwową akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych przeznał Rząd na styczeń b. r. do wypłaty za pośrednictwem Funduszu bezrobocia, tak. jak i w miesiącu ubiegłym, 421.000 złotych. Suma ta została podzielona przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej w zależności od potrzeb poszczególnych urzędów obwodowych Funduszu bezrobocia, które będą dokonywały wypłat zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym. Między innemi przyznano dla Zagłębia Dąbrowskiego 40.000 zł.

× Z ŻYCIA SAMORZĄDU POWIATOWEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku, gdzie załatwiono szereg spraw bieżących, nagół mało ciekawych. Natomiast interesującego zapowiada się posiedzenie Sejmiku, zapowiedziane na wtorek, dn. 24 b. m.

× ŻYDZI WOBEC SŁUŻĄCYCH POLEK. Z kilku stron zwrócono nam uwagę, że funkcjonarjusze żydowskiego komitetu technicznego sprawdzali w komisjach obwodowych uietylko nazwiska żydów. ale również służących u żydów wyborczyń wyznania katolickiego. Można stąd wnioskować, że żydzi zechcą wpłynąć na służące u nich Polki, by głosowały na listy żydowskie. Dlatego odpowiednie organizacje powinny na to zwrócić baczną uwagę i nie dopuścić, by głosami polskimi zasilono listy żydowskie.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

W czwartek „Maszynka panny Celestyny" doskonała komedja włoskiego autora Silvio Zambaledi'ego ukaże się po raz drugi na czwartkowem wieczorowem przedstawieniu. W rolach głównych wystąpią: pp. Topolska — sprytna i pełna wdzięku Celestyna, Castori, Brandt, Jaglarz, Heniowski i inni. Pogodna, o dużej dozie humoru akcja bawiła premjerową publiczność, która sztukę i grę artystów nagradzała niemilknącemi oklaskami. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy.

W piątek „Maszynka panny Celestyny. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W DĄBROWIE.

W środę ostatnia nowość sceny sosnowieckiej „Maszynka panny Celestyny". Początek o godz. 8.15. Ceny od 1 do 4 zł. Abonament ważny procentowy.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek 20 „Rusałka" o godz. 7 wiecz.
Sobota 21 „Tomcio Paluch" o godz. 3.30 dla młodzieży.
Niedziela 22 „Tomcio Paluch" o godz. 3.30 popoł.
Niedziela 22 „Halka uroczyste przedstawienie.

× SKUTKI NIEPUNKTUALNOŚCI. W ubiegły poniedziałek miało się odbyć posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Termin zebrań wyznaczony bywa zwykle na godz. 8 wiecz. a ponieważ ostatnio o godz. 8.20 nie było jeszcze na sali wszystkich radnych klub P. P. S. oświadczył, iż wobec takiego lekceważenia opuszcza posiedzenie, poczem cała lewica wyszła z sali dekompletując tym sposobem „quorum. Następne posiedzenie ma się odbyć w czwartek dn. 19 b. m.

× URUCHOMIENIE NOWEGO WYDZIAŁU. Dotychczas w Magistracie będzińskim istniał, między innymi, wydział budowlany, który prowadził wszelkie sprawy budowlane na terenie miasta, gospodarkę drogową i t. p. czynności. Obecnie, z uwagi na projektowane rozpoczęcie przez miasto budowy kanalizacji i wodociągów, jak również w związku z ogólnym rozwojem miasta, postanowiono w odpowiedni sposób sprawy te uregulować i w tym celu uruchomiono odrębny wydział, który będzie prowadził sprawy drogowe, kanalizacyjne i wodociągowe. Kierownikiem nowego wydziału został inż. Emil Winter. Dział budowlany prowadzi dotychczasowy kierownik inż. architekt Kamiński.

× PAN ROŻEK A PORTRET MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Burmistrz m. Czeladzi p. Rożek, usunął ze swego gabinetu portret marsz. Piłsudskiego, który znajdował się tam od dłuższego już czasu. Policja spisała z tego powodu doniesienie.

× ZARZĄD NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET w Sosnowcu przypomina, że dziś w środę o godz. 7 i pół wieczorem na plebanji odbędzie się zebranie członkiń N. O. K. i wprowadzonych gości. Wszystkie członkinie obowiązuje punktualne przybycie.

× WIELKI BAL P. M. S. Jak już wspominaliśmy, w sobotę, dn. 21 b. m. w sali na górze Zamkowej w Będzinie, miejsce we Koło Polskiej Macierzy Szkolnej urządza wielki bal karnawałowy, uroczmaicony szeregiem pomysłowych atrakcyj. Bal zapowiada się doskonale. Zaproszenia można otrzymać u członków zarządu.

Dziś wyruszy

PIERWSZY TRAMWAJ DLA PUBLICZNOŚCI NA SZLAKU BĘDZIN-SOSNOWIEC.

Dziś po raz pierwszy ruszą tramwaje dla publiczności. Dotąd kursowały one wyłącznie dla służby tramwajowej, celem jej wyszkolenia, dziś zaś o godz. 5 m. 6 rano wyruszy z remizy będzińskiej do Sosnowca pierwszy tramwaj, zabierający po drodze pasażerów. Narazie tramwaj będzie kursował tylko na linji Będzin — Sosnowiec i z powrotem od godz. 5 m. 6 rano aż do godz. 11 i pół w nocy. Uroczystość otwarcia linji tramwajowej w Zagłębiu odbędzie się dopiero po uruchomieniu całej linji Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa.

× CZY TAK BYĆ POWINNO? W ub. poniedziałek do urzędu pocztowego w Czeladzi zgłosił się jeden z czeladzkich radjoamatorów i chcąc zarejestrować aparat detektorowy poprosił o deklarację. Oświadczono mu jednak, że deklaracyj brakło. Na zapytanie interesanta, jak winien tłomaczyć się, gdyby przybyła do niego komisja kontrolująca radjoaparaty, kierownik urzędu p. Postrach powiedział: „Zbyteczne tłomaczenie, zapłaci pan karę". Tego rodzaju załatwianie interesantów budzi zrozumiałą niechęć i należałoby, aby władze zajęły się tą sprawą.

× NOWY ŚRODEK W AKCJI WYBORCZEJ. Prócz zebrań i bibuły, komuniści postanowili zastosować w akcji wyborczej nowy środek, w postaci czerwonych szmatek, wywieszonych pokryjomu w różnych miejscach. Wczoraj policja zdjęła kilka tych dowodów potęgi komunistycznej.

× ZDERZENIE PAROWOZÓW. Na stacji w Będzinie pociąg towarowy najechał na manewrujący parowóz. Skutkiem zderzenia obydwa parowozy zostały lekko uszkodzone, pozatem wypadek nie pociągnął za sobą innych następstw.

× ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj o godz. 4.15 popoł. usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej 28-letnia Józefa Pasierbik, służąca Woźniaka Lucjana, zamieszkałego w Sosnowcu (Wielka 12). Pierwszej pomocy udzielono desperatce w szpitalu Kasy chorych na Lepiankach, poczem w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala miejskiego na Pekinie.

Tego samego dnia o godz. 7.40 wiecz. również zapomocą esencji octowej usiłowała rozstać się z życiem 27-letnia Zofja Przeździecka, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Konstantynowskiej 23. Desperatce udzielono pierwszej pomocy na miejscu, poczem w stanie niezagrażającym życiu przewieziono na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

× UCIECZKA WIĘŹNIA. Onegdaj w godzinach rannych zbiegł z robót więzień Grosman Benjamin, l. 23, przebywający w więzieniu będzińskiem. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

× ARESZTOWANIE KOMUNISTY. Onegdaj popołudniu podczas wypłacania zasiłków bezrobotnym w sali b. kina „Zagłoba" w Sosnowcu aresztowano niejakiego Olczyka Piotra, mieszkańca Sosnowca (Matejki 2), który zbierał składki na więźniów politycznych. W czasie rewizji osobistej odebrano od Olczyka 1 bloczek „K. O. P. R." i 50 zł. 40 gr. pochodzące ze składek bezrobotnych.

Echa walki rzeźników

Z KOMUNISTYCZNYM MAGISTRATEM CZELADZI.

Przed kilku dniami odbyła się w Czeladzi konferencja między przedstawicielami rzeźników czeladzkich a Magistratem w głośnej sprawie podwyższenia opłaty za ubój w rzeźni czeladzkiej. Na konferencji tej przedstawiciele Magistratu osobach: burm. Rożka i Dębskiego oświadczyli rzeźnikom, że zarząd miasta wystąpi na posiedzeniu Rady miejskiej z wnioskiem o pozostawienie stawek w dawnej wysokości i że sprawa zostanie załatwioną po myśli rzeźników. W sprawie odebrania rzeźni czeladzkiej z pod zarządu Magistratu odbędzie się w tych dniach konferencja między przedstawicielami właściciel gruntów a Magistratem.

Wypłata zapomóg

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem, że wypłaty doraźnych zapomóg z funduszów państwowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, odbędą się w czasie od 19 do 21 b. m., według następującej kolejności:

Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu Będzińskiego wypłata odbędzie się w Sosnowcu — lokal P. U. P. P., Piłsudskiego Nr. 16, o godzinie 16 **w dniu 19 b. m.** Nr. Nr. łamane przez I, oraz Nr. od 1-II do Nr. 205-II, od Nr. 1-III-b do Nr. 85-III-b i od Nr. 1-III-c do Nr. 50-III-c, **w dniu 20 b. m.** od Nr. 51-III-c do Nr. 178-III-c i od Nr. 1-III-d do Nr. 208-III-d.

Dla bezrobotnych pracowników umysłowych, zamieszkałych na terenie całego powiatu Olkuskiego, wypłata odbędzie się w dniu 20 b. m., w wydziale powiatowym w Olkuszu.

Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu Zawierciańskiego, wypłata odbędzie się w dniu 21 b.m. o godzinie 14, w lokalu Ekspozytury P. U. P. P. w Zawierciu.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że bezrobotni, którzy nie będą mogli się wykazać, iż zgłosili się do kontroli, lub jeżeli nie złożą odnośnych zaświadczeń od rządców domów lub urzędów gminnych — zapomóg z funduszów państwowych nie otrzymają.

× ZE STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW. Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu (Czysta 9) zostanie wygłoszony odczyt p. inż. St. Szydelskiego na temat „Nowoczesna konstrukcja samochodów“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× WYRODNE MATKI. Patrolujący po licjant z posterunku Dębowa Góra znalazł onegdaj obok nieczynnej kopalni „Ludmiła“ zwłoki kilkutygodniowego noworodka. Tego samego dnia znaleziono również zwłoki ośmiotygodniowego niemowlęcia, wrzucone do Przemszy obok mostu przy ul. Kościuszki w Będzinie. Odszukaniem wyrodnych matek zajęła się policja.

× Z MIESZKANIA Maćkowiaka Stanisława w Sosnowcu (Topolowa 2) skradziono garderobę, bieliznę i rewolwer, łącznej wartości 500 zł. Odszukaniem złodzieja zajęła się policja.

× ZNALEZIENIE NOWORODKA. Na ul. Kościuszki w Będzinie znaleziono zwłoki noworodka, porzucono przez nieznaną matkę. Zwłoki odesłalno do kostnicy szpitalnej.

× NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na ul. Mołobądzkiej w Będzinie autobus nr. 2402 najechał na dorożkę należącą do Urgacza Antoniego w Pogoni. Dorożka została uszkodzona, a koń okaleczony.

Sprawa H. Fortiniego.

LIST DO REDAKCJI.

Otrzymujemy następujące pismo:

W imię prawdy i sprawiedliwości, uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Kurjera Zachodniego“ następującego wyjaśnienia:

W związku ze sprawą, którą wytoczyłem w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko spółce „księgarnie pocztowe „Lot“, względnie p. Stanisławowi Lewickiemu z powodu bezprawnego i w złej woli dokonanego zerwania umowy dzierżawnej, obowiązującej do dnia 21 sierpnia 1930 roku, w której to sprawie uzyskałem zabezpieczenie swej słusznej akcji w formie sekwestru sądowego, nałożonego na wszystkie wybudowane przeze mnie księgarnie pocztowe, oraz z powodu listu, który wysłałem do p. Lewickiego napiętnując jego postępowania tak, jak na to zasługiwały, ten ostatni, chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do sekwestru, wniósł przeciwko mnie złośliwe oskarżenie, w którem cały nasz stosunek handlowy przedstawił w fałszywem świetle.

Ponieważ wezwanie urzędu śledczego nadeszło w okresie świątecznym, na który, jak zwykle, wyjeżdżam do swej rodziny, przeciwnicy moi skorzystali z tego zbiegu okoliczności i przedstawili władzom, jakobym się ukrywał. Z tego powodu **został wydany nakaz sprowadzenia mnie**, co spowodowało chwilowe zatrzymanie mojej osoby, lecz po przesłuchaniu zostałem natychmiast zwolniony.

Mylą się moi przeciwnicy, jeśli sądzą, iż w ten niesłychanie potworny sposób zdołają mnie nakłonić, abym zrzekł się dalszego prowadzenia procesu przeciwko spółce „Lot“, w którym składam dowody kompromitujące tę spółkę i p. Lewickiego. Nadmieniam, że nietylko ja jeden występuję z bardzo poważnymi zarzutami przeciwko tej instytucji oraz p. Lewickiemu, gdyż ostatni zdążył już pokrzywdzić więcej osób.

Ponieważ chwilowe moje zatrzymanie, spowodowane jedynie tylko wyżej wymienionemi okolicznościami, wykorzystały osoby zwalczane przezemnie ... lowo, fałszywie poinformowały organy prasy, a niektóre z tych ostatnich, nie badając istoty rzeczy, li tylko mając jedno stronne oszczercze informacje ogłosiły mnie jako „winowajcę“, — przeto zgodnie z art. 47 Dekretu prasowego wystąpiłem przeciwko tym pismom na drogę sądową, celem uzyskania należytego zadośćuczynienia, za krzywdę moralną i materjalną, jaką mi te oszczercze wzmianki wyządziły.

Henryk Fortini.

Do powyższego pisma p. Fortiniego, o którego wypuszczeniu na wolność donieśliśmy w ub. niedzielę, dodać musimy, że informacyj o jego aresztowaniu zasięgnęliśmy w prasie warszawskiej.

Przed wyborami do Sejmu.

O CZEM MYŚLĄ MONARCHIŚCI?

W ub. niedzielę w sali kina „Oaza“ w Sosnowcu odbyło się bardzo liczne zebranie miejscowej organizacji monarchistycznej. Na zebraniu reprezentowani byli przedstawiciele monarchistów z Sosnowca i okolic, oraz z sąsiedniego Śląska. Po dłuższej dyskusji powzięto rezolucję, domagającą się zmiany ustroju państwowego w Polsce z republiki na monarchję.

Jak się dowiadujemy, monarchiści na terenie Zagłębia nie zamierzają tworzyć osobnej listy kandydatów do Sejmu, lecz przyłączą się do jednego z istniejących bloków wyborczych.

ALGEMEINE JIDISCHE NATIONALE WOHLBŁOK.

Najmniej może wiadomo społeczeństwu polskiemu, co zamierzają uczynić i jak się ustosunkować do wyborów ortodoksi, to znaczy ta olbrzymia większość żydów, których konserwatyzm religijny i społeczny uchronił od światoburczej ideologji politycznej komunistów i utopijnych zamierzeń sjonistów.

Żydzi - ortodoksi, żydzi w chałatach, poważnie brodaci i przywiązani do swych tradycyj narodowo-religijnych, mają swoją organizację polityczną, występującą pod nazwą Aguda.

Z inicjatywy tej właśnie Agudy powstał w Sosnowcu powszechny żydowski narodowy blok wyborczy (Algemeine Jidische Nationale Wohlbłok). Na czele tego bloku, jako przewodniczący, stanął p. Szaja Honigman, człowiek bezpartyjny. Jednym zaś z poważnych działaczy tego bloku i jednym z jego inicjatorów jest p. B. Secemski, przywódca miejscowej Agudy.

Charakterystycznem rysem narodowego bloku żydowskiego jest to, że przeciwstawia się on łączeniu się żydów z innemi mniejszościami narodowemi, jak Niemcy, Rosjanie, Rusini i t. d.

Na tle nastrojów przedwyborczych wśród żydów rozmawialiśmy z p. B. Secemskim.

— Jaka jest zasadnicza różnica między narodowym blokiem żydowskim a blokiem żydowskim w bloku mniejszości narodowych?

— Jeżeli chodzi o organizację, to do bloku narodowego w Zagłębiu należą agudowcy, ortodoksi bezpartyjni i chasydzi. Natomiast do bloku mniejszości narodowych — sjoniści. Różnica między jednym a drugim blokiem polega na tem, że żydzi z bloku mniejszości narodowych uważają, iż przez łączenie się z innemi narodowościami zdobędą więcej mandatów, natomiast my w dobre rezultaty takiej kombinacji przedwyborczej nie wierzymy. Jednocześnie przez łączenie się z innemi mniejszościami narodowemi nie chcemy wywoływać wrażenia w Rządzie i społeczeństwie polskiem, że jesteśmy usposobieni nieprzychylnie dla Polski. Nie chcemy wprowadzać współżycia żydów z Polakami w stan rozdrażnienia. Żydzi, zorganizowani w bloku narodowym, pójdą do parlamentu po to, by wyłącznie pilnować własnych swych spraw narodowych, religijnych i gospodarczych.

— Zatem na terenie Zagłębia rozegra się walka przedwyborcza między sjonistami, to znaczy blokiem mniejszości narodowej i ortodoksami, to znaczy żydowskim blokiem narodowym.

— Prawdopodobnie tak.

— A kogo wysuwacie panowie jako kandydata na posła?

— O tem jeszcze nie było mowy.

Na to jeszcze czas. Dotychczas zajmowaliśmy się przygotowaniem technicznem, między innemi sprawdzaniem list wyborców.

— Jak się zapatrujecie panowie na blok wyborczy, organizowany przez p. E. Moszkowskiego i na jego kandydaturę?

— O tej kandydaturze słyszę dopiero poraz pierwszy od pana. Szerokim masom żydowskim o tym kandydacie na posła nic nie wiadomo

WŚRÓD „KLAJNHENDLERÓW“.

W lokalu żydowskiego Związku drobnych kupców w Sosnowcu odbyło się zebranie grupy żydowskich wyborców, organizowanych przez p. E. Moszkowskiego.

Na zebraniu tem reprezentowane były wszystkie żydowskie organizacje polityczne i gospodarcze oprócz sjonistycznych.

Zaraz na początku zebrania bardzo duża część obecnych, mianowicie ortodoksi, sprzeciwiając się tworzeniu jeszcze jednego żydowskiego komitetu wyborczego, opuścili salę zebrań.

Pozostali na sali postanowili utworzyć jednoczony żydowski komitet gospodarczy Zagłębia Dąbrowskiego.

Komitet ten ma wysunąć własną listę, na której pierwsze miejsce zajmie p. E. Moszkowski, drugie zaś p. Goldstein z Będzina.

ROZMOWA Z JEDNYM Z LEADERÓW BLOKU BEZPARTYJNEGO.

Mieliśmy możność prowadzenia rozmowy z p. Aleksandrem Hauke, skarbnikiem koła Partji Pracy w Sosnowcu. Pan Hauke na pytanie nasze, jaki jest stosunek bloku bezpartyjnego do socjalistów odparł, że narazie blok zajmuje stanowisko wyczekujące.

— My nie przeszkadzamy socjalistom, a oni nam. Z komunistami walczymy bezwzględnie. Poparcie robotników mamy zapewnione, najbardziej jednak liczymy na stan średni. Co się tyczy wyborczego Komitetu katolicko-narodowego, to go nie zwalczamy, lecz jesteśmy doń w opozycji. Co zaś do kandydatur na posła do sejmu z bloku bezpartyjnego, to wiem tylko tyle, że dużą popularnością cieszy się wśród nas dr. Marczyński, ale kandydatów dla Zagłębia wysunie centrala w Warszawie. Dotąd jednak na zjeździe delegatów o kandydaturach mowy nie było

JAK SIĘ ROBI Z IGŁY WIDŁY?

W związku z relacją naszą w sprawie piątkowego zebrania „stanu trzeciego“ w sali Związku kolejarzy przy **ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, w którem** wzięło udział 21 osób, jeden z uczestników zebrania nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

Istnieje w Zagłębiu grupka ludzi, która nie mogąc nawiązać kontaktu ze społeczeństwem, chwyciła się oryginalnego sposobu wywoływania za ciekawienia i korzystając z zupełnie przypadkowego zebrania się kilku osób, chce realizować swe zamierzenia.

Operetka taka powtórzyła się na wspomnianem zebraniu „stanu trzeciego“. W wielkiej tajemnicy zaproszono kilka osób na zebranie informacyjne, gdzie po wygłoszeniu jakiegoś mglistego referatu, zjawiły się gotowe rezolucje, które, zebrani mieli uchwalić.

Jeden z uczestników oświadczył, iż do uchwalania wiążących rezolucyj w imieniu stanu średniego miast Zagłębia głosujący bezwzględnie muszą posiadać odpowiednie upoważnienia, tymczasem obecni na zebraniu przyli tylko z prostej ciekawości, nie wiedząc nawet, jakie sprawy będą omawiane.

Na tle tem powstała dyskusja, kiedy jednakże jeden z organizatorów zebrania poparł przedmówcę i całkowicie podzielił słuszność jego poglądów, proponowane rezolucje schowano do teczki. Aby jednakże pokazać „mocodawcom“, iż na zebraniu coś jednakże zrobiono, wybrano zarząd, który ma się zająć kaptowaniem stanu średniego dla nowego stronnictwa. Do zarządu zgłosił, między innymi, akces p. Twardowski, właściciel restauracji w Będzinie.

Ponieważ na zebraniu miał być reprezentowany stan średni, możeby p. Twardowski zechciał wyjaśnić, w jakim charakterze brał tam udział i od kogo miał upoważnienie do reprezentowania mieszczaństwa?

Na zakończenie dodać należy, iż w „Epoce“ warszawskiej ukazało się obszerne sprawozdanie z wymienionego zebrania, gdzie powiedziano, iż mieszczaństwo całego Zagłębia jednomyślnie postanowiło przystąpić do bloku bezpartyjnego. Jak to mieszczaństwo w istocie wyglądało, świadczy powyższe wyjaśnienie.

Niepoprawny Galanty

PRZEBYWAŁ ZALEDWIE DWA DNI NA WOLNOŚCI.

Galanty Alojzy z Małopolski, znany opryszek, wypuszczony został w ub. sobotę na wolność, **po siedmioletnim pobycie w murach więziennych.** Skazany przez władze sądowe odsiadywał karę w więzieniu świętokrzyskiem a ostatnie dwa miesiące w więzieniu będzińskiem.

Wypuszczony na wolność zamieszkał narazie w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej w suterynie domu, w którym mieści się Magistrat.

Przenocowawszy w nowem miejscu pobytu, **Galanty wybrał się w niedzielę na łowy.**

I spisał się „galancie“, bowiem w restauracji Cuglewskiego przy ulicy Warszawskiej skradł palto wartości 600 zł., stanowiące wartość p. Pawła Świątkiewicza z Niwki. Skradzione palto ukrył w mieszkaniu.

Następnego dnia Galanty siedząc w mieszkaniu **zastanawiał się głęboko w jakiby sposób móc spieniężyć skradzione palto.** Z zadumy tej wyrwała go zupełnie niespodziewanie policja, która podejrzewając Galantego o kradzież palta złożyła mu wizytę. Przeprowadzono natychmiast w mieszkaniu opryszka rewizję i palto odnaleziono. Galantego zaś, który przyznał się do kradzieży, **osadzono w więzieniu,** zaledwie po dwudniowem przebywaniu na wolności.

OFIARY.

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego“.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego kolegi śp. Stanisława Malinowskiego składa zł. 20 (dwadzieścia) na rzecz Komitetu ratunkowego w Sielcu inż. Stanisław Paulus — kw. Nr. 125.

Dla uczczenia ś. p. Stanisława Malinowskiego składają na Komitet ratunkowy w Milowicach pp. T. Niepokojczyccy zł. 50

Samobójstwo ogniomistrza Boberskiego.

REWOLWER, KTÓRY PO KOLEI PRZEPROWADZA NA DUGI ŚWIAT JUŻ DRUGIEGO SAMOBÓJCĘ.

Dość obszerne mieszkanie przy ulicy Modrzejowskiej 39 w Sosnowcu w domu p. Frydeckiej zamieszkuje kilku podoficerów, urzędujących w miejscowej P. U. K. Między innymi mieszkał tam również funkcjonarjusz nowopozostałej P. K. U. w Zawierciu. przebywający w Sosnowcu, w związku z przejmowaniem urzędowania, **ogniomistrz, Franciszek Boberski, młodzieniec 28-letni** pochodzący z Czerniowiec w Rumunji.

Koledzy i znajomi Boberskiego, którzy go widzieli jeszcze wczoraj rano zdrowego, w pełni sił, nie przypuszczalni nawet, że był to **jego ostatni dzień w życiu.**

Boberski nosząc się od jakiegoś czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa, **wyciągnął pokryjomu z płaszcza kolegi sierżanta Gazdy rewolwer,** poczem wyszedł z P. K. U., udając się do mieszkania na ulicę Modrzejowską. Znalazłszy się w pokoju, Boberski zdjął płaszcz, mundur, poczem, siadłszy przy stole napisał drżącą ręką następujący list:

Udręczeniom duchowym kładę kres dobrowolnie. Nie starajcie się dociekać w tem czyjejś winy, gdyż osoby takiej niema. F. Boberski. ogniom. Godzina 11.30.

Po napisaniu listu Boberski położył się nawznak w łóżku, poczem przyłożywszy lufę rewolweru do piersi, pociągnął za cyngiel. **Kula przebiła serce,** powodując natychmiastową śmierć.

Zaalarmowani hukiem lokatorzy domu, przybyli do mieszkania, zastali **już stygnące zwłoki.**

O wypadku zawiadomiono policję, która zabezpieczyła zwłoki do chwili zbadania ich przez komisje: sądowo-lekarską i wojskową.

Charakterystycznem jest, że **rewolwerem, którym popełnił samobójstwo ogniomistrz Boberski, przed kilkunastu miesiącami odebrał sobie życie jeden z kolegów sierżanta Gazdy,** który zabrał go posiadaczowi w podobny sposób jak nieżyjący już ogniomistrz.

Bujna przeszłość bandyty Lewandowskiego.

Z ŁODZI DO ROSJI, STAMTĄD DO SOSNOWCA

W ub. poniedziałek donieśliśmy o aresztowaniu w Sosnowcu w mieszkaniu przy ul. Florjańskiej groźnego bandyty, który poszukiwany przez władze bezpieczeństwa ukrywał się przez 9 lat pod przybranem nazwiskiem Jana Walczewskiego. Obecnie możemy podać garść szczegółów, wyświetlających bujną przeszłość bandyty, która znana była jeszcze przed wojną.

Podówczas Lewandowski zorganizował bandę i dokonywał napadów, połączonych niejednokrotnie z morderstwami w okolicach Łodzi. W tym też czasie rozszedł się on z żoną. Pochwycony przez żandarmów rosyjskich w roku 1913 Lewandowski skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia. Karę tę odbywał w głębi Rosji. W roku 1917 w okresie rewolucji Lewandowski zwolniony z więzienia, brał udział w napadach, a ścigany przez władze sowieckie, przekradł się przez granicę na terytorjum polskie i osiedlił się w okolicach Łodzi, gdzie ponownie zorganizował bandę, grasującą na drogach wiejskich i szosach. W celu uchronienia się przed rozpoznaniem go przez władze polskie zaopatrzył się w Rosji w dokumenty osobiste na nazwisko Jana Walczewskiego, skradzione jakiemuś uchodźcy.

Władze bezpieczeństwa częściowo przetrzebiły członków szajki bandyckiej. z której w roku 1919 pozostało zaledwie 2 członków t. j. Lewandowski i niejaki Wójcik. Wreszcie Lewandowski, zdradzony przez ujętego Wójcika, zbiegł z Łodzi, zacierając za sobą wszelki ślad i zamieszkał w Sosnowcu pod przybranem nazwiskiem Jana Walczewskiego ze swą kochanką Janiną Królikowską. Tu go też po dziewięcioletnim pobycie ujęto i zakutego w kajdany przewieziono do Łodzi.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt rozporządzenia o zapobieganiu upadłości

II. WARUNKI UKŁADU Z WIERZYCIELAMI. DOKOŃCZENIE.

Jeśli dłużnik przewiduje, że nie zdoła zaspokoić w całości wszystkich swoich wierzycieli z upływem pierwszych trzech miesięcy po uzyskaniu odroczenia, może wnieść do tego samego sądu podanie o otwarcie postępowania układowego z wierzycielami. Do podania należy dołączyć propozycje układowe, które winny obejmować: 1) odroczenie, lub rozłożenie na raty spłaty długów, na termin łączny nie dłuższy, jak 2 lata; 2) zmniejszenie sumy długu, równomiernie dla wszystkich wierzycieli, nie więcej jednak, jak o 25 proc., a w wyjątkowych wypadkach, o ile wyrazi na to swą zgodę conajmniej dziewięć dziesiątych ogólnej sumy wierzytelności — o 50 proc.; 3) ograniczenie dłużnika w rozporządzaniu majątkiem, względnie dodanie dłużnikowi nadzorcy, lub zarządcy z ramienia wierzycieli na czas trwania układu i 4) rękojmię, zabezpieczające wykonanie zobowiązań, objętych układem. Żadnych innych warunków układ zawierać nie może, jak również nie może dotyczyć należności uprzywilejowanych, oraz zabezpieczonych zastawem, lub hipoteką. Otwarcie postępowania układowego pociąga za sobą dalsze przedłużenie terminu odroczenia wypłat, do czasu zatwierdzenia układu przez sąd. Sprawdzenie wierzytelności przez nadzorcę winno nastąpić najpóźniej w ciągu dwuch miesięcy od daty otwarcia postępowania układowego. Po sprawdzeniu, sędzia — komisarz zwołuje ogólne zebranie wierzycieli, w którem mogą brać udział tylko wierzyciele, wpisani na listę przez nadzorcę. Do prawomocności uchwał ogólnego zgromadzenia wierzycieli niezbędna jest obecność przynajmniej połowy wszystkich wciągniętych na listę wierzycieli.

Układ zapobiegawczy uważany będzie za przyjęty wówczas, jeżeli wypowie się za nim przynajmniej połowa obecnych wierzycieli, reprezentujących niemniej, jak dwie trzecie ogólnej sumy sprawdzonych wierzytelności, nie wliczając w to wierzytelności w głosowaniu nie uczestniczą. Jeżeli na pierwszem zebraniu wierzycieli nie zapadnie decyzja, wówczas sędzia komisarz zwołuje drugie posiedzenie w ciągu 7 — 14 dni i uchwały jego są ostateczne. Przyjęty przez wierzycieli układ zapobiegawczy podlega zatwierdzeniu sądu. Sąd może odmówić zatwierdzenia układu, jeżeli zebranie, lub głosowanie odbyło się nieformalnie, lub jeżeli warunki układu przeciwne są zasadom słuszności, lub są zbyt krzywdzące dla mniejszości wierzycieli, którzy głosowali przeciw układowi. Jeżeli po zawarciu układu dłużnik nie wywiązuje się z swych zobowiązań, sąd, na skutek skargi wierzycieli, może unieważnić układ zapobiegawczy i jednocześnie ogłosić. Wynagrodzenie nadzorców, względnie zarządców z ramienia wierzycieli, ponosi dłużnik, a wysokość tego wynagrodzenia określają wierzyciele w porozumieniu z dłużnikiem w układzie zapobiegawczym.

Postanowienia karne omawianego rozporządzenia przewidują karę więzienia na czas nie krótszy od lat trzech, za złożenie fałszywych danych co do stanu przedsiębiorstwa, lub za dodatkowe wynagrodzenie wierzycieli poza układem.

Projekt powyższy opracowany został na podstawie podobnych ustaw, obowiązujących w innych państwach i był już uzgodniony ze wszystkiemi Ministerstwami. jak również został uchwalony przez Radę Prawniczą dn. 20 października ub. r. Ostatnio projekt ten był rozpatrywany przez komisję opinjodawczą przy prezesie Komitetu ekonomicznego ministrów, przyczem komisja opinjodawcza pracy zaproponowała kilka zmian w stosunku do spółdzielni.

Kronika gospodarcza.

NA RYNKU CHEMIKALJI ruch normalny, znaczniejszym popytem cieszą się w dziale produktów węglopochodnych benzol przemysłowy i motorowy, oleje smołowcowe i impregnacyjne, oraz produkty fenolowe, kreozolowe i toluol. Notują za 100 kg. loco fabryka bez opakowania w złotych: aceton—420, alkohol metylowy techniczny—250, azotan amonowy—103.60 (z opakowaniem), benzol handlowy 90 proc.—91, czysty—105, bisulfat—20.00, chlorek cynku—50, chlorek wapna bielący—40, chlorek wapnia 20—22, chloroform czysty—700, dla narkozy —1700, fenol czysty—325, formalina 30 proc.—220, gliceryna farmaceutyczna—450, techniczna—370, karbid 58—62, karbolineum 42.50, klej kostny —260, skórny—380,klezole—135, kwas azotowy—110, mrówkowy—150 zł. w złocie, siarkowy—6.98 zł. w złocie, solny bez arsenu—10, octowy techniczny 30 proc.—100, mączka kostna odklejona 30 proc.—18.50, naftalin surowy prasowany—34.50, czysty w łuskach —65, octan sodu—125, octan ołowiu—235, oleina zwierzęca destylat—300, oleina zwierzęca saponifikat—290, oleum 20 proc.—10.35 zł. w złocie smoła preparowana—29.75,31.00, siarczan amonu—43.00, siarczan sodu—35 zł. w złocie, soda amoniakalna—28, kaustyczna 66, sól glauberska kancynowa na niemiclona—16, stearyna—250, superfosfat 16 proc.—12.64—13.28. toluol czysty—103.00. Notują za 1 kg.: amoniak skroplony—1.80 zł., azotniak mielony—1.75, granulowany—1.93, pirydyna czysta—12 złotych.

PRZEPISY O HANDLU NA RATY. W najbliższym czasie zostaną sporządzone przepisy, regulujące sprawę handlu na raty. Przepisy te mają ustalić maksimum rat, uregulować kwestję gwarancji oraz wysokość doliczanych procentów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.00 — 133.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 163.50—162.50, Bank Zachodni 34.00 —34.75—34.50, Bank Spółek Zarobk. 93.50 Spiss 135.00, Siła i Światło 93.00, Firlej 54.00, Węgiel 103.50, Nobel 41.00, Lilpop 42.50—41.50, Norblin 203.00, Ostrowiecki 82.50 bez praw, Rudzki 50.50, Starachowice 64.75—64.50, Ursus 12.00, Haberbusz 165.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i pół, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.45 i pół — 43.44 i pół — 43.43 i pół, Paryż 35.08, Wiedeń 125.60, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.17, Szwajcarja 171.76, Holandja 359.45 Dolarówka 5 proc. 63.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 57.50.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut spokojna.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Panie z krótkiemi włosami“

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Na czwartek 19 bm. zapowiedziane jest posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu z następującym oprządkiem obrad: odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia Rady miejskiej, komunikty, wybór komisji opieki społecznej, wybór członków komisji poborowej koni i wozów, uchwalenie zmiany statutu o placach budowlanych, wybór komisji szacunkowej do oceniania placów budowlanych, uchwalenie 13-tej pensji pracownikom miejskim i wybór członka Rady szkolnej powiatowej i trzech delegatów Dozoru szkolnego.

× **TRAGICZNY WYPADEK W ŁAZACH.** Wczoraj tragicznemu wypadkowi uległ w Łazach pomocnik maszynisty kolejowego, Władysław Maciążek z Zawiercia. Maciążek na manewrowym parowozie z Zawiercia udał się do Łaz dla zaopatrzenia w wodę i węgiel. Kiedy po załadowaniu Maciążek wychylił się z parowozu, aby podać pokwitowanie za pobrany węgiel, z tyłu w szybkim pędzie nadjechał inny parowóz i silnie uderzył buforami w pierwszy. Skutki uderzenia były straszne. Maciążek, którego głowa znalazła się w tym momencie pomiędzy balkonem parowozu a ramą żelazną t, zw. fartucha, doznał formalnie rozłupania czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły cieszył się ogólną sympatją i był na drodze do awansu po niedawno złożonym egzaminie na maszynistę. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Dla wyjawienia przyczyn tak potężnego uderzenia drugiego parowozu wdrożono dochodzenie. Prawdopodobnie spowodowało je niesprawne działanie hamulca. Parowóz zawierciański został uszkodzony.

DO TEGO POTRZEBNY JEST TALENT.

Proboszcz upomina przeklinającego robotnika i pyta:

— Człowieku, skąd się nauczyłeś tak obrzydliwie kląć?

— Tego nie można się nauczyć. proszę księdza; trzeba mieć już wrodzony talent.

Z SALI SĄDOWEJ.

EPILOG „WOJNY Z FUSZERAMI“.

(I) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał onegdaj sprawę majstra murarskiego, Wacława Zatońskiego, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Krakowskiej 4, oskarżonego przez innego majstra Konstantego Szwankowskiego **o zniewagę w druku.**

Zatoński umieścił w numerze 171 „Kurjera Zachodniego“ płatne i podpisane przez siebie ogłoszenie, w którem **zwracał się do prezydenta Będzina i kierownictwa magistrackiego wydziału budowlanego, aby przegzaminowali „fuszerów“ murarskich, którzy chociaż „fuchsem“ dostali dyplomy, to jednak nietylko fuszerują w robocie, ale nie umieją także pisać, czytać i rachować.** Ostrze zarzutów, zawartych w owem ogłoszeniu, skierowane było przeciwko oskarżycielowi Szwankowskiemu.

Sąd po rozpatrzeniu całej sprawy skazał Zatońskiego **na 2 tygodnie aresztu.** Nadmienić należy, że skazany przed rozprawą **kilkakrotnie odwoływał swe zarzuty w pismach i przeprasza! oskarżyciela...**

A WIĘC WYLON NAPISAŁ PRAWDĘ...

(I) Dużo już pisaliśmy o różnych biurach pisania próśb, o wyzyskiwaniu przez nie licznych rzesz naiwnych teraz zaś z przyjemnością notujemy fakt, że **„biura“ te, wiodąc z sobą walkę konkurencyjną, wzajemnie się demaskują, wyciągając na światło dzienne różne świństewka, które prawdopodobnie otworzą oczy wyzyskiwanym i zmniejszą owym „biurom“ „klijentelę“.**

Oto onegdaj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę właściciela biura „Norma“, Bolesława Wylona, oskarżonego przez właściciela innego biura, Edmunda Krzywkowskiego, **o zniesławienie w druku.**

Wylon kazał mianowicie wydrukować ulotki, w których zarzucał Krzywkowskiemu, że **„naciągając naiwnych naraża ich na niepotrzebne straty“,** poczem ulotki polecił chłopcom rozrzucić po ulicach.

Sąd Wylona uniewinnił, co jest dowodem, że musiał on widać napisać prawdę...

ZNA SIĘ NA RZECZY.

— Jak widzę, pan często składa wizyty.

— Tak jest. Robi to ludziom ogromną przyjemność. Jedni cieszą się, że przyszedłem, drudzy zaś, że wycho-dzę.

Z całej Polski.

TRZY LINJE STRAŻNIC.

W najbliższym czasie Ministerstwo robót publicznych doprowadzi do końca budowę wszystkich trzech linij strażnic K. O. P. na terenie województwa Wołyńskiego, Poleskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego i Wileńskiego. Na ukończeniu jest również budowa pierwszej linji strażnic na odcinku Tarnopol - Borszczów - Czortków. Ponadto przeprowadza się jeszcze remont gmachów po-klasztornych w Olkiennikach, w Wileńszczyźnie, gdzie znajdzie pomieszczenie cały szwadron korpusu. Wśród najbliższych projektów, które będą urzeczywistnione w miarę możliwości budżetowych, należy wymienić budowę strażnic na granicy litewskiej i pruskiej. Odnośne plany zostały już opracowane przez biuro kontrukcyjne przy Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie.

NOWY WYPADEK SAMOCHODOWY MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu, który na szczęście, nie przybrał poważniejszych rozmiarów. O godzinie 7-ej wieczorem min. Składkowski w towarzystwie swego sekretarza p. Stawickiego wyjechał samochodem z Warszawy do Płocka. Na 24 klm. od Płocka samochód wskutek gęstej mgły, zjeżdżając z niewielkiego mostu, na skręcie wpadł do rowu. Samochód wywrócił się, jednak tak szczęśliwie, że ani p. minister Składkowski, ani jgo sekretarz nie odnieśli poważniejszych obrażeń ciała. Lekkiemu zgnieceniu uległy jedynie skrzydła samochodu. Wydostanie z rowu przechylonego samochodu okazało się niemożliwe, to też p. minister Składkowski udał się w dalszą podróż do Płocka innym samochodem. Samochód, który uległ katastrofie, wyciągnięty został następnie z rowu i odstawiony do Płocka.

UCIECZKA DEFRAUDANTA DO GDAŃSKA.

Wielkie wrażenie na całem Pomorzu wywarła skandaliczna afera niejakiego Kirkina, prezesa „Strzelca“ w Wejherowie. Kirkin, jako urzędnik urzędu skarbowego, pobrał przed kilku dniami zaliczkę na pensję, oraz ściągnął od pewnej firmy w Wejherowie podatek w wysokości kilkuset złotych — poczem pewnej nocy odjechał samochodem do Gdańska i znikł bez śladu z zabranemi pieniędzmi. Defraudant pozostawił żonę i kilkoro dzieci, o których los wcale się nie troszczył, prowadząc życie bardzo lekkie. Jako prezes „Strzelca“ zaciągnął pożyczki od kilku osób, jakoteż od miejscowych banków.

Śmiertelny epilog karkołomnej produkcji.

ZNANEGO AKROBATY POLIŃSKIEGO, ZWANEGO CZŁOWIEKIEM — MUCHĄ.

W poniedziałek donieśliśmy o zabiciu się znanego akrobaty Stefana Polińskiego, który w swoim czasie popisywał się w Krakowie i w Warszawie, aż przed kilku dniami skończył tragicznie we Lwowie. Śmiertelne to widowisko odbyło się w niedzielę na ul. Akademickiej, a gazety lwowskie tak je opisują:

Ścisk na ul. Akademickiej panował nieopisany i skupiał się w dwuch przedewszystkiem miejscach: przed wylotem ul. Chorążczyzny, gdzie w wysokości trzeciego piętra ponad ulicą przewieszona była lina z dachu kamienicy nr. 4 do dachu narożnej kamienicy, gdzie w parterze mieści się sklep Teliczkowej. Druga zwarta masa zebrała się przed kamienicą nr. 16, gdzie miała się odbyć główna produkcja Polińskiego, który

związany łańcuchami miał w powietrzu

oswobodzić się z więzów. Pozatem u wylotu ulicy Zimorowicza przerzuconą została z jednego dachu narożnej kamienicy do drugiego przeciwległego drabina, służąca do dalszych produkcyj. Ożywiona była i t. zw. „zielona galerja“ — w tym wypadku chyba od śniegu „biała“ — znajdująca się na dachu gmachu Kasyna gdzie nawet zauważyć można było panie, pragnące mieć z tak znacznej wysokości dokładny przegląd produkcyj akrobaty „człowieka - muchy“.

W oczekiwaniu widowiska

tłumy niecierpliwiły się coraz bardziej. Wreszcie ukazał się na balkonie kamienicy nr. 16 akrobata Stefan Poliński, młody człowiek miłej powierzchowności, zdjął z siebie palto i począł przygotowywać się do występu. Z frontonu tej kamienicy na wysuniętej drabinie zwisała gruba lina, którą Poliński zwinnym rzutem łańcucha przyciągnął do siebie, związał ją u dołu w kilka t. zw. węzłów marynarskich, rozłożył na balustradzie balkonowej łańcuchy, potrzebne do produkcji, — poczem „impressario“ zapowiedział pierwszy pokaz u wylotu ul. Chorążczyzny. Minęło kilkanaście minut, gdy oczy zebranych tłumów zwróciły się w stronę frontonu kamienicy nr. 4, gdzie poprzez ulicę prowadzoną była lina. Na skraju dachu ukazał się Poliński, ubrany w pomarańczowy sweter, granatowe spodnie i meszty gimnastyczne, zwinnym ruchem

skoczył na wystający, kamienny fronton,

rozrzucił reklamę jakiejś firmy, poczem uchwyciwszy się liny, zawisł w powietrzu i począł przesuwać się po linie w kierunku dachu przeciwległej kamienicy narożnej. Kilka aparatów uchwyciło go w tej chwili. Z nadzwyczajną zręcznością przesuwał się Poliński po linie, która pod jego ciężarem wyprężyła się ku dołowi. W chwili, gdy znajdował się nad skrajem dachu dwupiętrowej kamienicy prawdopodobnie zawcześnie skoczył z liny a poślizgnąwszy się na skrajnej mokrej dachówce

runął z dachu głową na dół na bruk chodnika.

W tej chwili podbiegło ku niemu kilku posterunkowych i osób cywilnych podniosło go z chodnika i w pobliżu stojącym samochodem przewiozło go na stację ratunkową. Reklama, głosząca „że fenomenalny akrobata człowiek -mucha w przejeździe wystąpi z jednym pokazem akrobatycznym, ścinającym krew w żyłach“ — głosiła niestety prawdę: fatalny wypadek ściął rzeczywiście krew w żyłach tysięcznych tłumów, które przez kilka minut

stały jak znieruchomiałe,

nie ruszyły się z miejsca. Tłumy, stojące na ul. Akademickiej nieco dalej, dokąd wieść o wypadku nie doszła, stały jeszcze kilkanaście minut oczekując produkcji, a gdy dowiedziano się o wypadku, donieslonym z balkonu, nie chciały dać wiary. Tymczasem nieszczęsnego akrobatę przewieziono na stację ratunkową, gdzie lekarz dyżurny założył mu prowizoryczny opatrunek, a potem odstawiono go samochodem do szpitala powszechnego. Z powodu braku tętna nastąpił zastrzyk, fatalny jednak stan nieprzytomnego wykluczał operację. Jak lekarz szpitalny stwierdził. Poliński doznał pęknięcia czaszki, silnego wstrząsu mózgowego, bardzo ciężkich obrażeń na prawej skroni, złamania prawej nogi i potłuczenia prawej ręki, Od chwili przewiezienia do szpitala powszechnego.

Poliński nie odzyskał przytomności.

Wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie. Głosy krytyki zwracały się przedewszystkiem przeciw dyrekcji policji, iż zezwoliła na podobny pokaz bez uwzględnienia jakiegokolwiek zabezpieczenia dla tego rodzaju produkcji. W cyrkach np., gdzie akrobata występuje na dobrze sobie znanym terenie, ustawianą bywa siatka ochronna, gdy przeciwnie podczas niedzielnego widowiska

nie było żadnego zabezpieczenia

tembardziej potrzebnego, gdy się zważy, że gęsty śnieg, rankiem padający, pokrył dachy wilgocią i bynajmniej nie sprzyjał pokazowi.

Zaznaczyć należy, że po tym fatalnym wypadku część publiczności, przedewszystkiem żydowskiej, zwróciła się z żądaniem zwrotu wstępu, co spotkało się z oburzeniem.

Program radjowy

na środę 18-go stycznia b. r.

KATOWICE. — 16.20 Komunikaty Polsk. Związ. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 wykład języka polskiego (kurs wyższy). 17.05 komunikaty. 17.20 wykład Historji Polskiej (k. wyższy). 17.45 Transm. z Krakowa. Audycja dla młodzieży p. t. „Syn Piasta“ w wykonaniu art. teatru miejskiego oraz koncert wokalny. Szereg aryj i pieśni odśpiewa artystka operowa p. Olga Didur; p. Wallek Walewski (akomp.). 18.55 Komunikaty. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Transm. opery „Rusałka“ A. Dworzaka z Teatru Polskiego w Katowicach. 22.00 Komunikaty.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 13 stycznia 1928 roku w sprawie Z. 56/28 zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu pod firmą „Boruch Majerczyk“ w Sosnowcu ul Targowa 13 oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 28 grudnia 1927 roku; 2) zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Sądu Okręgowego w Sosnowcu J. Jabłońskiego; 3) zamianować kuratorem upadłości Adwokata E Kłodnickiego, zam. w Sosnowcu; 4) osadzić upadłego Borucha Majerczyka w areszcie dla dłużników, nakazać opieczętowanie składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy gdziekolwiek się one znajduja. 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. h 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku. 8) wyrok zaopatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności, Odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu

Wskutek tego wszyscy wierzyciele upadłego i jego dłużnicy obowiązani są bezzwłocznie donieść kuratorowi masy, Adw. Eugenjuszowi Kłodnickiemu, zam. w Sosnowcu przy ul Dęblińskiej 7, o swoich pretensjach do upadłego i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, pieniężnych sumach i funduszach należących się od nich upadłemu, lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu

Sędzia Komisarz wzywa wierzycieli wymienionej firmy, aby stawili się dnia 31 stycznia 19.8 roku o godz. 12-tej w sali Nr. 11 Sądu Okręgowego w Sosnowcu celem uformowania listy wierzycieli oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego upadłości

Kurator masy upadłości
Adwokat EUGENJUSZ KŁODNICKI
Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7.

246

Dyrekcja Tramwajów Elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem

zawiadamia, że zgodnie z rozporządzeniem Pana Ministra Komunikacji zostaje otwarty w środę, dnia 18 stycznia 1928 r.

TYMCZASOWY RUCH OSOBOWY NA ODCINKU SOSNOWIEC—BĘDZIN.

Pociągi kursować będą według następującego rozkładu:

SOSNOWIEC — BĘDZIN

Sosnowiec — 3 Maja Poczta	5 30	5.45	6 00	6.15	i tak dalej co 15 minut aż do	20.30	21.00	21 30	22.00	22 30	23 15
Sosnowiec — Żeromskiego	5 36	5 51	6 06	6 21		20 36	21.06	21 36	22 06	22 36	23 21
Sosnowiec — Będzińska	5 39	5 54	6 09	6.24		20 39	21 09	21.39	22 09	22.39	23.24
Będzin Nowy — dworzec	5 43	5 58	6 13	6 28		20 43	21 13	21.43	22.13	22.43	23 28
Będzin Miasto — dworzec	5 47	6 02	6 17	6 32		20 47	21 17	21 47	22 17	22.47	23 32
Będzin — Remiza tramwajowa	5 51	6.06	6 21	6 35		20.51	21 21	21.51	22.21	22 51	23 36

BĘDZIN — SOSNOWIEC

Będzin — Remiza tramwajowa	5 06	5 21	5 36	5 51	i tak dalej co 15 minut aż do	20 06	20 36	21 06	21 36	22 06	22 51
Będzin Miasto — dworzec	5 10	5 25	5 40	5.55		20 10	20 40	21.10	21 40	22.10	22.55
Będzin Nowy — dworzec	5 14	5 29	5 44	5 59		20.14	20 44	21.14	21 44	22 14	22.59
Sosnowiec — Będzińska	5 18	5 33	5 48	6 03		20.18	20 48	21.18	21 48	22 18	23 03
Sosnowiec — Żeromskiego	5 21	5 36	5 51	6 06		20 21	20 51	21.21	21 51	22 21	23 06
Sosnowiec — 3 Maja Poczta	5 27	5 42	5 37	6 12		20 27	20 57	21 27	21 57	22 27	23.12

W niedziele i święta co 30 minut do godziny 8.45 a następnie co 15 minut.

[ramka] Kursuje tylko w dniach roboczych.

WAZNY OD DNIA 18 STYCZNIA 1928 R.

Bilety na jednorazowe przejazdy sprzedają konduktorzy w wagonach. O biletach miesięcznych, szkolnych i robotniczych nastąpi osobne zawiadomienie. Eksploatację będzie prowadzić Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Towarzystwo Eksploatacyjne Sp. z o. p. Katowice, Plac Wolności 16. Nr. telefonów 203, 221, 222, 223. Pierwszy pociąg odjedzie z Będzina w dniu 18 b. m. według rozkładu. 338

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie w Wojkowicach Komornych kupi urządzenie sklepowe w dobrym stanie. 343

Sprzedam dom piętrowy 12 ubikacji, parterowy 3 ubikacje z 2 placami frontowemi pod budowę w Dąbrowie. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Będzin. 342

Posady i prace.

Potrzebna zdolna kucharka z dobremi świadectwami. Juz Urbanowa Niwka 340

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4539-13

Lokale.

Oddam w Dąbrowie duży pokój z kuchnią przedpokój z elektrycznością za pożyczenie 4 5 tysięcy złotych. Wiadomość Kurjer Zachodni Dąbrowa Sobieskiego. 341

Dwa pokoje do wynajęcia. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" Sosnowiec, pod „B". 332

Różne.

Wypożyczę 7.000 zł. na 1 numer hipoteki, procent od umowy. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „7.000". 344-3

Podziękowanie Wielmożnemu Panu Dr. J. Łapińskiemu Naczelnemu Lekarzowi Pow. Kasy Chorych w Olkuszu składamy za cud, wyleczenia z tak ciężkiej i długiej choroby, jaką przechodziła żona Janina Guzikowa, za szczerą i troskliwą i staranną opiekę kreślimy wyrazy największej wdzięczności dla jego wiedzy składamy tą drogą staropolskie Bóg zapłać Mąż i rodzina.

W dnia 14 I 28 r. między godziną 12 a 18, został zgubiony pistolet automatyczny syst. „Ortgies" Kal. 6/35, Nr. 24885 na st. kol. Kazimierz, znalazcę upraszam o zwrot Będzin, Sielecka 35, Wosik Wacław, zarazem ostrzegam przed nabyciem takowego. 334 2

Piekarz poszukuje zaraz piekarni do wydzierżawienia. Zgłoszenia „Kurjer Zach." Sosnowiec dla „Piekarza"

Zgubione dokumenty.

Zysman Szmul Chrzanowski zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Sosnowiec. 317

Rotbaum Gutman Szlama zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec rocznik 1903. 328-3

Zgubiono weksel na zł. 100 — na imie Nowak Jan, który unieważniam. Surma Antoni. 335

Dróżdż Antonina z Niwki zgubiła książeczkę Kasy Chorych. 336

Stanisława Stelmasińska zgubiła książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. Mortimer. 337

Jęczak Bolesław i [illegible]czyńska Antonina zgubili metryki ślubne. 33[illegible]

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPJOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dębińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".